

Uwaga,
informujemy państwa, że numer telefonu 69 25 969 jest nieaktualny. Nowe numery telefonów redakcji "Kurier" to:
68 44 149 oraz
68 43 987

KURIER ATEŃSKI

czwartek 13
gruda 7.3
2001 roku
247 (631)
24 strony
400 drch.
1,17 euro.
ukazuje się od 1988 roku

Ustawa o imigracji i nowa legalizacja

Czy ten projekt wytrzyma krytykę?

Ojciec Święty nie rezygnuje

Ojciec Święty, jak twierdzą niektórzy Grecy, nie chce zrezygnować z zamierzonego planu pielgrzymowania ateńskimi śladami Apostoła Pawła. Święty Szymon Prawosławnego Kościoła w Grecji znajduje się rzeczywistość w nie lada kłopotliwej sytuacji. Za każdym razem, gdy już wydaje się, że papieżowi odpowiedział, ten na nowo zwraca się z prośbą o zgodę na swój przyjazd do Aten.

szerszej na stronie 2.

Projekt ustawy o imigracji zawierający klauzulę o warunkach nowej legalizacji, złożony w Parlamencie pod koniec minionego roku ciągle jeszcze oczekuje na debatę i głosowanie. Podczas, gdy imigranci niepokoją się i starają dowiedzieć, jakie będą warunki ponownej legalizacji, urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych nieustannie zapewnają, że debata rozpocznie się „za kilka dni”. Redakcja „Kuriera” nieustannie odbiera telefony od imigrantów, którzy „słyszeli, że OAED rozpoczęło już drugą legalizację”. Są to oczywiście plotki, najczęściej wynikające z nieporozumienia. Żadna nowa legalizacja się jeszcze nie rozpoczęła. Nie wiemy też jeszcze jakie będą jej warunki, bo choć projekt ustawy proponuje pewne założenia, wiele z tych punktów z pewnością ulegnie zmianie podczas dyskusji w Parlamencie. Pragniemy to podkreślić, szczególnie wobec wszystkich tych naszych Czytelników, którzy nie śledzą naszego pisma regularnie i łatwo ulegają panice wobec krążących pogłosek. Wiele projektów ustaw oczekuje na debatę długimi miesiącami, są też takie projekty, które czekają ponad

rok i dłużej. Ustawa o imigracji i warunkach pobytu cudzoziemców na terenie Grecji prawdopodobnie będzie przedmiotem debaty w marcu – nie możemy dziś jednak w tym względzie powiedzieć nic pewnego! Ustawa ta jest także obiektem krytyki środowiska specjalistów z zakresu prawa i greckich oraz międzynarodowych organizacji działających na rzecz praw ludzkich i obywatelskich. Swoje uwagi wobec wielu jej punktów złożyły m.in. związki zawodowe, Rzecznik Praw Obywatelskich a także obserwatorzy z międzynarodowej organizacji Human Rights Watch, które w tej sprawie skierowało list do premiera Simitisa. Wszystkie te organy żądają bardzo głębokich poprawek do ustawy – zgodne są jednak, że Grecja potrzebuje dziś takiego prawodawstwa, a więc ich zdaniem poprawiona ustawa powinna szybko wejść w życie. W piątek 23 lutego angielskojęzyczny dziennik Athens News donosił jednak, że wobec szerokiej krytyki projektu nowej ustawy, pewne źródła utrzymują iż minister spraw wewnętrznych, pani Vaso Papandreou rozważa nawet wycofanie projektu z Parlamentu.

dokończenie na stronie 3

Spod skalpela do celu

Wstrząsający reportaż przedstawiła gazeta „Elefrotipija” z 28 lutego. Oto, jakie panują dziś względem imigrantów przepisy i na jaką poniewierkę skazuje się nielegalnych cudzoziemców

strona 3

Zakonnicy dają czadu

Cerkwie greckie coraz częściej świecą dziś pustkami a więc kościoł prawosławny – jeden z najbardziej konserwatywnych i wiernych tradycji na świecie - robi wszystko, żeby przyciągnąć bliżej wiernych, zwłaszcza tych najmłodszych. A jeśli nie da się młodych Greków zachęcić do udziału w Mszy św., to trzeba złowić ich w cafe – internet, albo... na rockowym koncercie. Jeszcze parę lat temu zakonnicy pozostawali zamknięci w niedostępnych górskich kościołach wodząc pustelnicze życie. Dziś (nie ścigając ciągle czarnych rasi – czyli charakterystycznych sutann) – chwytają mikrofony, elektryczne gitary i perkusję, wychodzą na estrady i... dają czadu. Jakże jest jednak przesłanie, które ma zbawiać dusze?

strona 14

Tropami tradycji

Czas na post



Nadszedł wreszcie kres karnawałowych szaleństw. Nasi prawosławni bracia poszczą już od poniedziałku – Czystego Poniedziałku (Kathari Deftera), my, wywodzący się z katolickiej tradycji od środy, od naszego Popielca. Ko miał ochotę, ten do syta, przekraczając nierzadko granice rozsądku, nasycił się mięsiwem w *Tsiknopemati*, grecki odpowiednik Tlustego Czwartku, który wypada zawsze w drugim tygodniu karnawału, w tzw. *kreaitni ewdomada* (tydzień mięsny), potem kto jeszcze miał siły i mógł, to dołożył sobie podniebiennych radości w nasz tradycyjalny Tlusty Czwartek i tak oto nasyчени już, a właściwie to wręcz wycieńczeni tymi karnawałowymi żołądkowymi i tanecznymi ekscesami, gotowi jesteśmy przystąpić wreszcie do Wielkiego Postu.

Czeka nas więc teraz czterdzieści dni wstrzeмиęliwości od tak zwanych uciech tego świata. Jest to zresztą według mnie pojęcie dość względne, co uważać należy za uciechy doczesne. Jeśli ktoś jest wegetarianinem na przykład, to z czego przede wszystkim musi w swym pożywieniu zrezygnować, by uczcić tradycję poszczenia polegającą na odrzuceniu potraw mięsnych? Albo, gdy ktoś z reguły nie gustuje w hucznych, pełnych skocznej muzyki i tańca rozrywkach, to czy ich brak w okresie Wielkiego Postu jest dla niego rzeczywistym wyrzeczeniem? Bo tak naprawdę, to poszczenie oznacza nie tyle powstrzymanie się od potraw mięsnych i zaniechanie hucznych zabaw ile odmówienie sobie tej konkretnej rzeczy, która może sprawić nam najwięcej przyjemności. W jakim celu te wyrzeczenia? W celu umartwienia się, które w naszej tradycji chrześcijańskiej ściśle łączy się z kalendarzem liturgicznym, opartym na powtórzeniu cyklu życiowego Zbawcy. Świat chrześcijański w ten sposób przygotowuje się cielesnie na duchowe zbliżenie do przeżywania Męki Pańskiej, która doprowadziła do możliwości naszego zbawienia.

strona 10

Euroliga koszykarek:

Polpharma gromi Greczynki

Polpharma-VBW Clima Gdynia - Sporting Flash Ateny 146:39

Kwarty: 36:11, 29:12, 38:7, 43:9. Koszykarki Polpharmy-VBW Clima Gdynia pokonały w pierwszym meczu 1/8 finału Euroligi Sporting-Flash Ateny różnicą 107 pkt.! To prawdopodobnie rekord na parkietach Euroligi. (Mecz rewanżowy 1 marca w Atenach)

szerszej na stronie 20

Jak wysłać pieniądze do domu w ciągu kilku minut

WESTERN UNION | MONEY TRANSFER®

Najszybsze międzynarodowe przekazy pieniężne

Łatwy sposób przesłania pieniędzy Western Union umożliwia Ci wysłanie lub przyjęcie pieniędzy z zagranicy **czytaj strona 13!!!**

Ojciec Święty nie rezygnuje

Ojciec Święty. Jak twierdzą niektórzy Grecy, nie chce zrezygnować z zamierzonego planu pielgrzymowania ateńskimi śladami Apostoła Pawła. Święty Synod Prawosławnego Kościoła w Grecji znajduje się rzeczywistość w nie lada kłopotliwej sytuacji. Za każdym razem, gdy już wydaje się, że papieżowi odpowiedział, ten na nowo zwraca się z prośbą o zgodę na swój przyjazd do Aten. Rzecz w tym, że tak naprawdę, to żadna z dotychczasowych odpowiedzi Świętego Synodu, jak do tej pory, nie była jednoznaczna i nie formowała konkretnego „tak” lub „nie”. My, rodacy Karola Wojtyły, wiemy, że nie tak łatwo rezygnuje on z raz powziętego zamiaru. Grecy, którzy w zasadzie nie mają możliwości śledzenia drogi i nauki papieskiej, a działalność Karola Wojtyły w Watykanie oceniają głównie na podstawie tego, co przeczytać mogą w swoich mediach, dziwią się ciągle, że ten schorowany, widocznie cierpiący 79-letni człowiek, ciągle jeszcze nie chce spocząć i podejmuje coraz to nowe działania. Często daje się słyszeć głosy, że papież jest manipulowany przez



dostojników watykańskich, że jego działania nie mają już indywidualnego charakteru. Chyba trudno o bardziej błędną opinię. Być może naprawdę wielu ludziom trudno jest pojąć ile, w tym rzeczywistości cierpiącym przez przewlekłą i nieuleczalną chorobę człowieku, jest jeszcze innej siły, niezwykłej siły ducha. Prześledźmy jednak na czym tak naprawdę polega problem ze strony

duchownych prawosławnych. Z wizytą papieską, gdziekolwiek by się on udał, związany jest jednak pewien protokół. Gdyby Święty Synod zgodził się wreszcie na te wizyty, to niezależnie od jej pielgrzymkowego charakteru, musiałby dostosować się do wymagań określonego w takich wypadkach protokołu. A więc po pierwsze nieunikniona byłaby przecież ceremonia przywitania papieża na lotnisku. Według obowiązującego międzynarodowego protokołu dyplomatycznego, na lotnisku greckim obok najwyższych przedstawicieli państwa stanąć powinien i arcybiskup Kościoła Prawosławnego. A więc Arcybiskup Chrystodoulos nie mógłby uniknąć wymiany uścisku dłoni z głową Kościoła Katolickiego. Po drugie raczej nie do uniknięcia musiałaby być i wizyta Jana Pawła II w Pałacu Arcybiskupa, choćby miała ona mieć

pożegnanie, znowu na lotnisku. Wymieniamy tutaj tylko te punkty protokołu i programu, które mają bezpośredni związek z uczestnictwem przedstawicieli prawosławia greckiego. Czy rzeczywistość, nawet najbardziej oficjalna ich wersja, miałaby i mogłaby zaszkodzić w czymkolwiek pozycji i autorytetowi Greckiego Kościoła Prawosławnego? Czy też może Kościół prawosławny obawia się raczej nieprzewidzianej reakcji konserwatywnej jego części, nad której fanatyzmem nie umiałby zapanować? Albo też myśli duchowni greccy o tym, że i tutaj w Grecji, kraju o niewielkiej liczbie wiernych Kościoła katolickiego, nagle zbiorą się tłumy witające głowę Kościoła Rzymskokatolickiego i pragnące wysłuchać jego nauki lub po prostu modlić się razem z nim do tego samego przeciw Boga? Wiadomo przecież, że wszędzie wizyty papieża ściągają tłumy wiernych, Jan Paweł II jest dzisiaj, jedyną chyba w całym świecie, osobowością potrafiącą wzbudzić tak wielki entuzjazm, choć przecież tak niewiele już mówi, a słowa cedzi z coraz większym trudem. Trudno zaprzeczyć, że ten entuzjazm ma dużo głębsze źródło... Papież Jan Paweł II pragnie odwiedzić Ateny i zapewne nie odstąpi od swego zamiaru, jeśli powodem odmowy miałby być tylko brak zrozumienia i wreszcie brak gotowości podjęcia

chrześcijańskiego dialogu ze strony, nie wszystkich już nawet, duchownych greckiego prawosławia. Spójrzmy na to także od innej strony. Czy nie przynosi ujmę taka nieprzejednana postawa Greckiego Kościoła Prawosławnego samemu prawosławiu, samemu chrześcijaństwu wreszcie? Jan Paweł II jest pasterzem swego Kościoła, który do pasterskiego zadania podszedł z pełną odpowiedzialnością i z całym zaangażowaniem serca i czynów, zdając sobie przecież doskonale sprawę z otaczającą go nierzad niechęcią i krytyką dotyczącą jego niektórych, niepopularnych w dzisiejszych czasach działań. Krytykujący go tak jakby zapominali o najważniejszym fakcie, że papież jako namiestnik Chrystusowy, jest głową Kościoła Powszechnego, tym, który naukę Chrystusa ma na ziemi umacniać, a nie przystosowywać ją i naginać do takich czy innych warunków, zadań, sytuacji. Do tego zadania potrzeba wielkiego hartu ducha, wielkiej siły duchowej i wielkiego samozaparcia. I tego wszystkiego Janowi Pawłowi II nie brak, a jest on przecież zarazem tylko człowiekiem. Człowiekiem, na którego czekamy w Atenach, mam nadzieję, nie tylko my. Człowiekiem, którego siła duchowa jest niezwykle potrzebna naszym zawiłym czasom, człowiekiem, który głosi naukę trudną, ale którą kiedykolwiek powiedział przecie, że życie zgodne z Ewangelią będzie łatwe. Już nawet starożytni Rzymianie mawiali „Per aspera ad astram.”

(B.Z.)

Uwaga rodzice dzieci urodzonych w 1994 roku!

Szkoła Polska w Atenach informuje:

Przy zapisie dziecka do klasy pierwszej należy posiadać komplet dokumentów:

- wypełniony kwestionariusz (druk do pobrania na miejscu),
- zupełny odpis z aktu urodzenia (wydany przez Urząd Stanu Cywilnego)
- paszporty obojga rodziców (prawnych opiekunów),
- poświadczenie zameldowania w Polsce

o przyjęciu do szkoły decyduje kolejność zgłoszeń w nieprzekraczalnym terminie do 30 marca 2001 roku

KANCELARIA SZKOŁY CZYNNA w godz.:

- Poniedziałek od 8.15 do 10.00
 - Wtorek od 8.15 do 10.00
 - Czwartek od 8.15 do 10.00
 - Piątek od 8.15 do 10.00
 - Sobota od 9.00 do 12.00
- (dla nauczania uzupełniającego i na odległość)

Data 5 marca ma zapoczątkować długo oczekiwany w Grecji proces stopniowego usprawniania działalności urzędów państwowych. Jak wszystkim wiadomo, aby załatwić cokolwiek w greckim urzędzie, należy poświęcić na to co najmniej jeden dzień, gdyż urzędy pracują tylko w godzinach przedpołudniowych, należy uzbroić się w cierpliwość i wyrozumiałość w obliczu częstej niekompetencji i nierzadkiej opryskliwości obsługujących nas urzędników oraz ... założyć wygodne buty. Tak więc już za parę dni w 7 różnych urzędach państwowych znajdujących się na obszarze Attyki, (urzędach charakteryzowanych dotąd jako urzędy, w których najtrudniej i najdłużej trwa obsługa petenta) będziemy mogli swoje sprawy załatwić także w godzinach popołudniowych. Niektórzy szczęśliwcy więc, nie będą musieli już stracić „dniówki”. Służby te to: -Okręgowe Urzędy Skarbowe (DOI) w dzielnicach Holarogos, Glifada, Peristeri oraz w Pireusie - pracować będą także od 14.30-20.00 w poniedziałki i środy. -Urząd Wojewódzki (Nomarchia) dla Aten Zachodnich pracować będzie od 8.00-20.00 codziennie za wyjątkiem sobót i niedziel -TEBE pracować będzie w poniedziałki i środy od 8.00-20.00, a także dodatkowo w soboty od 9.00-13.00 -OGA pracować będzie tak jak TEBE Ale uwaga! W dodatkowych godzinach pracy nie będzie jeszcze pełnej możliwości załatwienia wszystkich spraw. Obsługiwani będą petenci, którzy przychodzą ze zwykłymi formalnościami typu złożenie podania, uzyskanie informacji itp. Według zapewnień minister spraw wewnętrznych i służby publicznej pani Vaso Papandreou urzędy te, zostały też odpowiednio przygotowane i wyposażone, tak by petent mógł poczuć się w nich bardziej komfortowo. Pani minister Papandreou postanowiła

wła wytoczyć wreszcie walkę „rakowi” toczącemu organizm greckich urzędów państwowych, a określanemu jednym, jednoznacznie brzmiącym w uchu każdego Greka, a i dłużej przebywającego w tym kraju cudzoziemca, słowem „dimosio” (publiczne). Wszystkie dobrze wiemy, co zazwyczaj oznacza zetknięcie się z urzędnikiem państwowym (dimosios ipallios) w Grecji. Oficjalne przeciwstawienie się temu zjawisku w Grecji oznacza zdecydowanie się na podjęcie polityki bardzo niepopularnej i w pewnym sensie niebezpiecznej. Jednakże sytuacja w greckich urzędach państwowych jest już tak napięta, że nie można dłużej odkładać i przekładać reformowania sektora urzędów państwowych. Szczególnie teraz, gdy Europa jest także i w Grecji, urzędy państwowe nie mają już innego wyjścia i naprawdę muszą poddać się procesowi „europeizacji”. Grecja jest, jak się okazuje, jedynym krajem unijnej Europy, który w stosunku do urzędników państwowych nie stosuje żadnego spójnego programu kontroli i uzyskiwania wskaźników „wydajności” i efektywności ich pracy. Pani minister Papandreou postanowiła więc wydać wreszcie walkę „słodko drzemającym” urzędnikom państwowym. Jej pierwszy etap ma się odbyć

Urzędy państwowe będą działać sprawniej (?)



ków, sprawność obsługi petenta oraz sposób potraktowania jego skarg i zażaleń w stosunku do pracy urzędnika i urzędu (ten trzeci rodzaj oceny wprowadzany jest w Grecji po raz pierwszy !)

Wprowadzone wcześniej usprawnienia w obsłudze obywateli udających się do urzędów państwowych, w formie obsługi telefonicznej, spotkało się z bardzo dobrym przyjęciem ze strony ludności, co oczywiste. Są to służby pracujące pod numerami telefonów 1502, gdzie można uzyskać pożądaną zaświadczenia oraz 1464 - telefoniczna informacja administracyjna. Na przestrzeni ubiegłego roku liczba zgłoszeń telefonicznych pod numerem 1502 wzrosła o 33,81%, co oznacza, że coraz więcej obywateli jest skłonnych do korzystania z tej formy załatwiania swoich spraw, coraz więcej ludzi, początkowo niezbyt ufających telefonicznej procedurze, przekonuje się, że jest to rzeczywistość najkrótsza i najszybsza droga działania. W związku z czym przewiduje się, że w przeciągu najbliższych 6 miesięcy również urzędy miejskie i gminne obsługiwane będą telefonicznie obywateli pragnących uzyskać wyciągi z akt urodzenia, ślubu czy zgonu oraz zaświadczenia o stanie rodzinnym.

dzięki wprowadzeniu od 2002 r. oficjalnego oceniania pracy urzędnika służby państwowej. Ocenianie ma być trzystopniowe: 1. przeprowadzane przez samą służbę, w której pracuje urzędnik, 2. przez służbę powołaną specjalnie w tym celu, 3. oraz przez samych obywateli, którzy oceniać będą głównie jakość pracy urzędni-

NEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDAWANY W ATENACH
KURIER ATENSKI
WŁAŚCIEL: Międzynarodowa Sieć Mediów Sp.z o.o.
DYREKTOR: Andrzej Jenczejewski
REDAKTOR NACZELNY: Anna Maria Leonhard
REDAKCJA: Andrzej Sokulski, Beata Zółkiewicz-Siakantans
WSPÓLPRACA: Magdalena Kowalewska Serwynt Polska Agencja Prasowa (pap) STALY KORESPONDENT: Barbara Szober (Wwa)
ADRES KORESPONDENCYJNY: Kurier Ateński, Menagija 42, 115 24 Ateny
REDAKCJA: tel: 82 44149 - tel/fax: 8243387 e-mail: kurer@hol.gr
ISSN 1107-0358

NEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDAWANY W ATENACH
KURIER ATENSKI
ΑΝΕΞΑΡΤΗΤΗ ΕΒΔΟΜΗΡΙΑΔΙΑ ΠΟΛΩΝΙΚΗ ΕΦΗΜΕΡΙΔΑ ΤΗΣ ΑΘΗΝΑΣ
ΙΔΙΟΚΤΗΣΙΑ ΔΙΕΘΝΕΣ ΔΙΚΤΥΟ ΜΕΔΙΩΝ Ε.Π.Ε. ΕΚΔΟΤΗΣ: Θεόδωρος Μπελάκης ΔΙΕΥΘΥΝΤΗΣ: Αντίοχη Γιαννιτσάκου ΑΡΧΙΣΥΝΤΑΚΤΗΣ: Άννα Μαρία Λεονάρδη ΣΥΝΤΑΚΤΗΣ: Αντίοχη Σοκολάκη, Μπέττα Ζουλιέζη-Σιακαντάρη
Συνεργασία Μαργαρίτα Κοβαλιβεσκά
ΑΝΤΑΠΟΚΡΙΣΕΙΣ: Μπάμπης Σόμπερ (Βαρσοβία)
Διεύθυνση Αλληλογραφίας: Kurier Ateński, Menagija 42, Αθήνα 115 24 Έυταλή τηλ. 82 44149 - tel/fax 8243387 e-mail: kurer@hol.gr
ISSN 1107-0358

Czy ten projekt wytrzyma krytykę?

ciąg dalszy ze strony 1

Ostatni głos krytyki wobec nowego projektu legislacyjnego przyszedł ze strony naukowców Uniwersytetu Panteion. Naukowiec studiujący problemy migracji i zajmujący się zagadnieniami ustawodawczymi z tego zakresu przygotował 13-stronicowy dokument, który udowadnia, że ustawa w proponowanym kształcie nie przyczyni się do zmniejszenia problemu nielegalnej imigracji do Grecji - lecz wręcz przeciwnie - bardzo ten problem pogłębi. Jeśli ustawa wejdzie w życie w dzisiejszym kształcie to zdaniem naukowców nastąpi „wzrost nielegalnej imigracji”. Ponadto podkreśla się, że projekt godzi w przyjęte dziś na świecie standardy i umowy międzynarodowe, szczególnie w zakresie dostępu imigrantów do opieki lekarskiej oraz szkolnictwa. Nowa ustawa przyczyniłaby się wówczas do sytuacji w której osoby nie posiadające dokumentów pobytowych zostałyby zupełnie pozbawione możliwości leczenia szpitalnego oraz wyłączyłaby ich dzieci z możliwości korzystania z edukacji państwowej. Innym problemem, na który zwracają uwagę władz specjalistów z Uniwersytetu Panteion jest kwestia łączenia rodzin. Projekt ustawy greckiego prawodawstwa jest w tym zakresie

najbardziej surowy i niekorzystny w całej Europie. Kryteria przyznania prawa do sprowadzenia członków rodziny przez legalnego imigranta powinny być ich zdaniem znacznie bardziej łagodne. Projekt zakłada, że takie prawo będą mieć imigranci przebywający w Grecji legalnie przynajmniej od 2 lat. Przybywający to małżonkowie czy dzieci nie mają prawa do starania się o pozwolenie na pracę przez 3 pierwsze lata pobytu. (Projekt ten jest i tak bardzo korzystny w porównaniu do panujących dziś przepisów zgodnie z którymi można sprowadzić do Grecji członka rodziny dopiero posiadając Zieloną Kartę wydaną na przynajmniej 5 lat).

Krytycy obawiają się, że Grecja wprowadzając w życie ten projekt bez daleko idących korekt „cofnie się o wiele lat w tył” jeśli chodzi o politykę migracyjną. Tymczasem ministerstwo spraw wewnętrznych zapewnia, że wiele ze zgłaszanych postulatów zostało już uwzględnionych w projekcie, oraz, że usunięto najbardziej kontrowersyjne paragrafy. Minister Papandreou nazywa ten projekt „nowoczesnym i postępowym”, jej zdaniem mieści się on w duchu polityki imigracyjnej, jaka panuje w całej Europie.

Spod skalpela do celi



Wstrząsający reportaż przedstawiła gazeta „Elefrotipija” z 28 lutego. Oto, jakie panują dziś względem imigrantów przepisy i na jaką poniewierkę skazuje się nielegalnych cudzoziemców: 16 - letni Refat Tafili, pochodzący z Albanii szukał w Grecji lepszego życia, ale przeżył tu koszmar. Nie jest łatwo być albańskim

imigrantem na terenie tego kraju. Refat przyjechał tu dwa miesiące temu i znalazł pracę w drukarni. 8 lutego jednak zatrzymała go policja, która weszła do mieszkania wynajmowanego przez większą grupę Albańczyków. Chłopiec spał po pracy i zbudził go... uderzenia i kopniaki. Przewieziono go do aresztu, gdzie stracił przytomność. Wystraszeni funkcjonariusze widząc, że jest w złym stanie i nosi ślady pobicia, obawiając się kłopotów... wyrzucili go w tym stanie na drogę.

Na szczęście tu znaleźli go jego rodacy którzy zawieźli go do szpitala. Tam lekarze skierowali go natychmiast na operację i okazało się, że chłopiec cierpi na krwotoki wewnętrzne po pobiciu. Ponieważ Refat nie posiadał dokumentów pobytowych po kilku dniach lekarze zgodnie z zarządzeniami, zmuszeni byli, po podstawowych zabiegach i odłączeniu od kroplówki, 17 lutego, przekazać go policji. Znalazł się w komisariacie Papagu a w jego sprawie, zgodnie z obowiązującymi zarządzeniami, zdecydowano o deportacji. Stąd chorego po operacji, który wprawdzie już nie umierał, ale ciągle wymagał opieki szpitalnej (nie domowej) przeniesiono go do innego wdziału, i umieszczono w celi z 20 innymi imigrantami... W tych warunkach trzymano go 5 dni, choć nie był nawet w stanie podnieść się o własnych siłach. I tu przyszło zarządzenie z ministerstwa porządku publicznego, dające mu... 15 dni na opuszczenie kraju, 22 lutego wypuszczono go na wolność. Jednak z powodu wysokiej gorączki natychmiast trafił do szpitala. Tu lekarze nie wytrzymali i powiadomili już nie policję, lecz... media. Pozostaje mieć nadzieję, że te przyczyni się przynajmniej do tego, że młodemu chłopcu, którego jedyną winą było podjęcie pracy by jakoś przeżyć w obcym kraju, pozwoli się żyć.

Grecy nie chcą być dawcami

Grecja ma najmniejszy procent dawców organów w Unii Europejskiej. Przeciętna średnia dla krajów UE jest 10 razy wyższa niż w Grecji, gdzie 1 dawca przypada na 1.000.000 ludności.

Joannis Papadimitriju, profesor medycyny i prezydent Greckiego Towarzystwa Transplantacji uważa, że w państwie greckim nie mogło już być gorzej pod tym względem. Aby zapewnić spełnienie potrzeb w tym kraju potrzebni byłiby 20 dawcy na każdy milion Greków. Jego zdaniem zła sytuacja wynika z braku organizacji, nie zaś trudności prawnych. Tymczasem każdego roku w wypadkach drogowych i innych na terenie kraju giną setki osób. Około 30% z tych osób mogłoby po śmierci stać się dawcą. Organy ofiar mogłyby komuś potrzebującym znacznie przedłużyć życie, gdyby wśród nich byli zdeklarowani dawcy. W Grecji, w ciągu ostatniej dekady przeprowadzono w związku z tym mniej transplantacji, niż przeciętnie w innych krajach europejskich podczas 1 roku. Tutaj, aby zostać zapisanym na listę oczekujących na dany organ, trzeba czekać aż 6 miesięcy. Aby doczekać się dawcy najczęściej nie wystarczy życia chorego.

Jednak Grecy nie chcą podejmować decyzji iż po śmierci mogłoby użyczyć komuś drogocennej nerki czy innego życiowego organu. Być może wynika to z przesądów, być może z braku zaufania do społeczeństwa.

Dlaczego nie będzie nowej linii metra

Rząd grecki porzucił plany budowy nowej linii metra, która miała powstać specjalnie z myślą o Olimpiadzie 2004 i łączyć Stadium Olimpijskie ze stacją pod ministerstwem obrony. Linia ta miała, zgodnie z projektem przedstawnym Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu, przecinać gęsto zabudowane rejony stolicy na odcinku 6 kilometrów. Jednakże, jak oznajmił 22 lutego rzecznik rządu, Dimitris Reppas, z powodów finansowych postanowiono o rezygnacji z projektu na rzecz tańszych rozwiązań.

Przewiduje się więc, że do roku 2004 istniejące linie metra zostaną przedłużone o 11 dodatkowych stacji, natomiast zamiast nowej linii uruchomione zostaną specjalne linie autobusowe.

Komisja Koordynacyjna Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego stwierdziła wprawdzie, że decyzja ta nie będzie miała negatywnych konsekwencji dla Grecji, jednakże z pewnością uczyni transport podczas igrzysk o wiele trudniejszym.

Burza wokół metod walki z terroryzmem

Opinia międzynarodowa naciska na Grecję, aby państwo to zwiększyło wysiłki ku zwalczaniu terroryzmu. Surowa krytyka ze strony Departamentu Stanu USA w kwestii ścigania terrorystów organizacji 17 Noemwriju, a także przygotowania do Olimpiady 2004 zmuszają grecki rząd do podjęcia zdecydowanych kroków.

Tymczasem jednak coraz większy sprzeciw opinii publicznej powoduje projekt nowej ustawy o zwalczaniu terroryzmu. Greckie media donoszą ostatnio, że rząd nalega na Parlament w celu jak najszybszego przegłosowania projektu nowej ustawy, która zawiera kontrowersyjne dla greckiego społeczeństwa regulacje.

Grecy obawiają się, że antyterrorystyczne prawodawstwo umniejszy niepodważalne prawa obywatelskie i da policji nieograniczone możliwości

ingerowania w życie prywatne obywateli.

Niedzielne wydanie gazety „Elefrotipija” poświęcone projektowi legislacji, polewującej się na słowa ministra sprawiedliwości, Michalisa Stathopoulosa, donosiła, że czterech członków komisji opracowującej projekt rzuciło swoje rezygnacje w proteście przeciwko zbyt silnym naciskom, aby szybko zakończyć prace nad ustawą. Ministerstwo zaprzecza takim rewelacjom, jednakże jest dla wszystkich oczywistą sprawą, że rządowi greckiemu zależy na szybkim wprowadzeniu w życie nowych środków. Wśród nich ustawa przewiduje możliwość zamykania dróg, by zatrzymać podejrzanych o działalność terrorystyczną, możliwość stosowania podsłuchu telefonicznego względem podejrzanych, zawieszenie jego tajemnicy korespondencji prywatnej.

Przewiduje się także zniesienie tradycyjnej instytucji azylu, jaką cieszyły się na przykład w Grecji od czasów upadku junty uniwersytety i inne placówki naukowe. Tego typu azylu, który pozwalał np. anarchistom kryć się przed policją na terenie akademickim, powszechnie nadużywano podczas zamieszek, aby umknąć sprawiedliwości po dokonaniu podpalenia i innych aktów wandalizmu. Nowa ustawa ma też zapewnić specjalne przywileje świadkom, których zeznania mogą być kluczowe dla schwytania groźnego terrorysty; pozwala na anonimowe składanie zeznań z wykorzystaniem numeru zamiast nazwiska i zapewnia ochronę zeznającym. Inną metodą, którą chcą Grecy zapożyczyć z Niemiec, byłoby rozklepanie portretu poszukiwanych przestępców w miejscach publicznych.

Kazakos nie jest wariatem – jest rasistą!



27 lutego prokuratura publiczna wystosowała silny atak przeciwko obrońcom Pandelisa Kazakosa, który sądzony jest w tych dniach w sprawie

krwawego ataku na imigrantów. Rozprawa rozpoczęła się 14 lutego. Kazakos wraz z innym młodym kolegą, Apostolosem Apostolu,

zaatakował rok temu na ulicach Aten kilku cudzoziemców, zabijając strzałem z pistoletu dwie osoby i raniąc bardzo poważnie siedmiu innych imigrantów. 25-letni Nigeryjczyk Timothy Abdul i 43-letni Gruzin, Georgios Oudesiani zmarli na miejscu.

Jednakże obrona Kazakosa stara się udowodnić, że przestępca cierpi na schizofrenię i wymaga leczenia psychiatrycznego. Takim przypadkiem najgorszy w historii napad, jaki do tej pory miał miejsce w Grecji zostałby określony jako wynik problemów psychiatrycznych i pozostałby bezkarny. Sprawa publiczna domaga się natomiast, aby Kazakos podwoił swoją odpowiedzialność i nie miał bez możliwości odwołania się, że wcześniejsze badania psychiatryczne podsądnego nie wskazywały na istnienie u niego choroby psychicznej.

KEO zaprasza!!!

Jeśli w oczekiwaniu na lato zapragniecie zakosztować Grecji morskiej, atmosfery wysp, kolorów Egeum, to macie jedyną w swoim rodzaju okazję. Centrum Kulturalne KEO w Atenach działające przy Parafii pw. Chrystusa Zbawiciela (przy Kościele Polskim ul. Michail Voda 28) serdecznie zaprasza wszystkich zainteresowanych na wystawę malarstwa pana Stratisa Tamwakierasa. Pan Tamwakieras pochodzi z wyspy Mitilini i mieszka w Atenach od 1957 roku. Jego natchnieniem są uroczne zakątki rodzinnej wyspy, ale w jego dorobku poważny dział zajmujący też wykonywane na zamówienie kopie starych malowideł olejnych przedstawiających statki greckich flot: idryjskiej, galaksyskiej, hiokkiej itd.

Pan Tamwakierakis ma na swoim koncie 14 autorskich wystaw swego malarstwa (m.in. zbiór 40 jego obrazów wystawiany był w Brukseli) a także 4 wystawy zbiorowe, m.in. w Bari we Włoszech, gdzie reprezentował malarstwo greckie wśród twórców z całej Europy. Obrazy tego uznanego malarza możecie oglądać w aulach KEO do dnia 15 marca (codziennie w godz. 9.30-14.00; 18.00-21.00)

Senat: 50 poprawek do budżetu na 2001 rok

Warszawa - Senat przyjął w piątek 50 poprawek do ustawy budżetowej na 2001 roku. Poprawki ma rozpatrzyć Sejm na posiedzeniu w przyszłym tygodniu. Potem ustawa trafi do prezydenta.

Za przyjęciem uchwały w sprawie budżetu wraz z poprawkami głosowało 56 senatorów, 31 było przeciw, 6 wstrzymało się od głosu.

Wiceminister finansów Elżbieta Hibner powiedziała po zakończeniu kilkugodzinnych głosowań, że poprawki Senatu w większości satysfakcjonują rząd, gdyż wiele z nich ma charakter "porządkujący i racjonalizujący" ustawę budżetową. Już w pierwszym głosowaniu Senat przyjął poprawkę zwiększającą o 84 mln zł wydatki na obsługę długu zagranicznego oraz zapewniającą 182,5 mln zł na finansowanie czeków paliwowych dla rolników.

Wniosek autorstwa Kazimierza Kleiny (AWS) zmniejsza poziom zarówno dochodów, jak i wydatków budżetu państwa o 182,5 mln zł, pozostawiając bez zmian poziom deficytu budżetowego.

Poprawka ma zapewnić finansowanie dopłat do paliwa rolniczego przez obniżenie wpływów budżetu z podatku VAT, a nie z rezerwy celowej budżetu, jak chciał Sejm.

W Sejmie znajduje się rządowy projekt ustawy o czekach paliwowych. Zawarte w nim rozwiązania zakładają, że rolnicy będą częściowo płaciли za kupowane paliwo specjalnymi czekami. Z kolei sprzedawcy paliwa będą obniżali - o wartość otrzymanych czeków - wpłatę do urzędów skarbowych należnego podatku VAT.

Senacka poprawka zmniejsza więc wpływy budżetu z tytułu podatku VAT, obniżając jednocześnie wydatki budżetu w kilku pozycjach: likwidując rezerwę na dopłaty do paliwa rolniczego (150 mln zł), zmniejszając rezerwę na wprowadzenie systemu

czeków paliwowych (o 20 mln zł), rezerwę na ubezpieczenia upraw rolnych (o 31,5 mln zł) i rezerwę na kontrakty wojewódzkie (o 65 mln zł). Ponieważ suma zmniejszeń wydatków była większa niż zmniejszenie planowanych dochodów, wygospodarowaną w ten sposób kwotę 84 mln zł przeznaczono na obsługę długu zagranicznego.

Senat odrzucił natomiast wszystkie poprawki zmniejszające wydatki na obsługę długu publicznego, zarówno krajowego, jak i zagranicznego.

Senat przyjął, wbrew opinii komisji, poprawkę zwiększającą o 250 mln zł dotację do Funduszu Pracy. Kwota ta ma pochodzić ze zmniejszenia dotacji dla ZUS, przeznaczonej na odprowadzenie składek do otwartych funduszy emerytalnych (OFE).

Jeszcze w czwartek wiceminister finansów oraz wiceprezes ZUS mówili na posiedzeniu komisji gospodarki, że przyjęcie tej poprawki mogłoby skutkować zwiększeniem deficytu ekonomicznego, gdyż ZUS - by przekazać wszystkie składki do OFE - albo zaciągałby kredyty, albo, zwracając z ich przekazaniem, byłby narażony na płacenie w przyszłości karnych odsetek.

Jednak po zakończeniu głosowań w Senacie wiceminister Hibner powiedziała dziennikarzom, że jest to poprawka, która "idzie we właściwym społecznie kierunku".

"Myślę, że rząd nie poprze tej poprawki, ale też nie będzie toczył bardzo ostrych walk aby była ona w Sejmie odrzucona" - powiedziała Hibner.

Według niej pewne opóźnienia związane z przekazywaniem składek do OFE nie będą tak groźne jak brak środków na przeciwdziałanie bezrobociu. Hibner mówiła też, że jeżeli środki przekazane na walkę z bezrobociem będą skutecznie wydane, to negatywny efekt dla ZUS wywołany tą

poprawką będzie mniejszy.

"Jak wiadomo im więcej ludzi pracuje, tym większy dochód ze składek" - dodała wiceminister finansów.

Wśród poprawek przyjętych przez Senat znalazł się też wniosek przeznaczający na budowę gimnazjów oszczędności wynikające z cofnięcia budżety niezależnie od rządu - m.in. w sądach i trybunałach. Szacuje się, że oszczędności z tego tytułu mogą wynieść od 8 do 10 mln zł.

Senat przyjął też poprawkę zwiększającą o 3 mln zł środki na walkę z narkomanią. Pieniądze na ten cel miałyby pochodzić z uszczuplenia rezerwy na integrację z UE. Inna przyjęta poprawka przewiduje zwiększenie o blisko 10 mln zł wydatków na samolot wielozadaniowy. Ma to być możliwe dzięki dodatkowym dochodom MON uzyskiwanym z wynajmowania poligonów na ćwiczenia dla obcych wojsk.

Senat przeznaczył też na powiatowe komendy Państwowej Straży Pożarnej (PSP) 10 mln zł zabranych z dotacji na krajowe pasażerskie przewozy kolejowe. Wnioskodawcy tłumaczyli, że przesunięcie tych kwot jest konieczne w związku z przejściem przez PSP obowiązków straży kolejowej.

Senat odrzucił natomiast poprawkę zmierzającą do zwiększenia składki na Fundusz Pracy z 2,45 do 2,6 proc. Senatorowie nie zgodzili się też na żadne z proponowanych cięć w wydatkach na budowę warszawskiego metra. (PAP)

Premier: Kamela-Sowińska za Chronowskiego

Premier Jerzy Buzek przyjął we wtorek dymisję ministra skarbu Andrzeja Chronowskiego, którego zastąpiła dotychczasowa sekretarz stanu w resorcie Aldona Kamela-Sowińska (na zdjęciu)

Rzecznik rządu Krzysztof Luft pytany o powody przyjęcia dymisji Chronowskiego powiedział, że "problemy wokół PZU i Totalizatora Sportowego budziły tak wiele emocji, że nie można już było ich rozwiązywać bez zmian personalnych". "Zrozumiał to minister Andrzej Chronowski i taką ocenę podzielił pan premier" - podkreślił rzecznik rządu.

"Rozwiązywanie opisywanych przez prasę problemów związanych z funkcjonowaniem ministerstwa skarbu wymaga nowych ludzi" - dodał Luft. Na konferencji prasowej Chronowski jako powód swojej rezygnacji podał fakt, iż resort skarbu okupuje poseł Janowski, który "chroniąc się za immunitetem, sparaliżował pracę resortu". "Tak nie wolno, to jest kompromitacja resortu" - mówił.

Półroczne rządy Andrzeja Chronowskiego w Ministerstwie Skarbu Państwa przyniosły kilka kontrowersyjnych decyzji i sporów.

W listopadzie 2000 minister roku złożył pozew o unieważnienie umowy prywatyzacyjnej PZU SA, zawartej z konsorcjum Euroke i BIG Bankiem Gdańskim SA rok wcześniej. W efekcie mniejszościowemu akcjonariuszowi zwrócił się do niej o ochronę swoich interesów w Polsce. Chronowski oskarżył konsorcjum o to, że nie wywiązywało się z umowy prywatyzacyjnej.

Od grudnia trwał konflikt między Chronowskim a ministrem finansów Jarostawem Baucem w sprawie obsady rady nadzorczej Totalizatora Sportowego. Minister finansów twierdził, że został odsunięty od nadzoru w spółki dającej duże wpływy bezpośrednio do budżetu. Chronowski miał też odmienną koncepcję prywatyzacji sektora energetycznego



niż minister gospodarki i wicepremier Janusz Steinhoff.

Komentując dymisję Chronowskiego członek sejmowej komisji skarbu państwa Wiesław Kaczmarek (SLD) powiedział, że Chronowski nie radził sobie z obowiązkami ministra skarbu, nie miał odpowiedniego zaplecza i popełniał za dużo błędów.

"Mogę tylko wyrazić ubolewanie i żał, że minister Andrzej Chronowski złożył rezygnację i że ona została przyjęta" - mówił szef komisji skarbu państwa Tomasz Wójcik (AWS). W jego ocenie, dymisja ministra skarbu "przyniosła szkodę wizerunkowi rządu".

Natomiast szef klubu UW, Jerzy Wierchowicz, uważa, że powodem dymisji Chronowskiego był "pogarszający się wizerunek ministra skarbu" oraz jego działania "szkodliwe dla wizerunku całego rządu". Z punktu widzenia rządu, jego wiarygodności jako partnera w negocjacjach międzynarodowych, to posunięcie wydaje się korzystne" - podsumował.

Tymczasem Bogdan Pęk (PSL) z sejmowej komisji skarbu uważa, że Chronowski powinien podać prawdziwe powody rezygnacji ze stanowiska ministra skarbu. Przyczyny podane przez Chronowskiego uznał za "śmieszne". (PAP)

Szef polskiej dyplomacji u papieża

Minister spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski przebywał w poniedziałek z krótką wizytą w Watykanie. Rozpoczęło ją spotkanie polskiego szefa dyplomacji z papieżem Janem Pawłem II. Rozmowa w cztery oczy papieża i ministra trwała 45 minut.

"Ojciec Święty był zainteresowany sytuacją światową widzianą z perspektywy Polski, stosunkami (naszego kraju) z krajami sąsiedzkimi oraz kondycją społeczeństwa polskiego w obliczu różnych zagrożeń społecznych" - powiedział po spotkaniu z papieżem minister Bartoszewski.

Na pytanie, czy rozmawiano także o sytuacji politycznej przed wyborami, minister Bartoszewski odpowiedział: "no comments".

Jednym z tematów rozmów ministra z papieżem były stosunki polsko-rosyjskie i polsko-ukraińskie. Władysław Bartoszewski powiedział, że papież dostrzeża i docenia "pozytywne wysiłki polskiej dyplomacji w tej dziedzinie".

Wizyta ministra w Watykanie przypadła niemal zaraz po zwycięstwie premiera Jerzego Buzka. Bartoszewski wyjaśnił PAP, że jego spotkanie z papieżem było planowane od lipca ub.r., kiedy to minister objął urząd. Jednak Watykan sugerował, by poczekać na zakończenie obchodów Wielkiego Jubileuszu 2000.

Bartoszewski przypomniał, że premier odbywał także wizytę we Włoszech i spotykał się z władzami tego kraju, zaś wizyta jego samego ogranicza się tylko do Watykanu. W rozmowie z dziennikarzami minister wrócił także do sprawy bombardowań Iraku, choć, jak przyznał, nie rozmawiał o tym z papieżem. Watykan potępił bombardowania i uznał je za niepotrzebne. Minister Bartoszewski powiedział, że nie dziwi go takie stanowisko i przypomniał, że Stolica Apostolska zajmowała podobne stanowisko podczas nalotów na Jugosławię.



"My zachowujemy w tej sprawie umiar, to znaczy nikogo nie potępimy, tylko wolelibyśmy, aby nie były stosowane żadne gwałtowne środki przy różnicach poglądów" - powiedział Bartoszewski. Dodał, że we wtorek będzie uczestniczył w Brukseli w pierwszym spotkaniu ministrów państw NATO z amerykańskim sekretarzem stanu Colinem Powelllem.

"Będziemy z zainteresowaniem słuchać racji czołowego amerykańskiego polityka" - przyznał minister. Po spotkaniu z papieżem Władysław Bartoszewski przez pół godziny rozmawiał z arcybiskupem Jeanem Louisem Tauranem, który zajmuje się w Watykanie sprawami międzynarodowymi.

Rozmowa dotyczyła między innymi wprowadzania w życie postanowień konkordatu oraz sytuacji w Europie i na świecie, ze szczególnym uwzględnieniem regionu Bałkanów. (PAP)

UP chce utworzenia "Okrągłego stołu na rzecz pracy"

Warszawa - Unia Pracy proponuje partiom politycznym, związkom zawodowym i organizacjom pracodawców utworzenie "Okrągłego stołu na rzecz pracy".

Zgodnie z inicjatywą UP, w ramach "Okrągłego stołu" przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i organizacji pracodawców mieliby wspólnie opracować "skuteczny program walki z bezrobociem".

"Liczbą ludzi pozostających w Polsce bez pracy oraz grożący nam w najbliższym czasie wzrost bezrobocia powodują, że Polska znajduje się na krawędzi katastrofy. W takich szczególnych sytuacjach Polacy z reguły przestają się kłócić i poszukują możliwości zażegnania niebezpieczeństwa" - mówił przewodniczący Unii Pracy Marek Pol na sobotniej konferencji prasowej, zorganizowanej w przerwie obrał Rady Krajowej partii.

Według niego, UP proponuje wspólne działanie, bo "żadna z partii ani organizacji samodzielnie takiego programu walki z bezrobociem nie przygotują i nie przeprowadzi". Ponadto - jego zdaniem - potrzeba chwil stać się osiągnięcie ponadpartyjnego porozumienia w kwestii bezrobocia, a większość społeczeństwa oczekuje wspólnego działania w tej sprawie od polityków, związków i pracodawców.

Pismo przewodniczącego UP z propozycją utworzenia "Okrągłego stołu"

skierowane zostało do liderów: AWS, UW, SLD, PSL, Platformy Obywatelskiej, ROP, NSZZ "Solidarność", OPZZ oraz do szefów Konfederacji Pracodawców Prywatnych i Konfederacji Pracodawców Polskich.

Pol mówił, że lista zaproszonych do "Okrągłego stołu" nie jest zamknięta. "Ta propozycja jest partnerska. Oczekujemy, że spotkamy się bez jakichkolwiek warunków wstępnych.

Bez dyskusji, kto winien, a kto nie obecnemu bezrobociu, bez gotowości do sporów i waśni, a z wolą porozumienia się i współpracy" - mówił przewodniczący UP. Dodał, że Unia ma nadzieję, iż w "Okrągłym stole" wezmą udział również eksperci znający się na mechanizmach walki z bezrobociem "często wykorzystywani przez różne kraje, a nie dostrzegani w Polsce".

UP zaproponowała, aby robocze spotkanie upoważnionych przedstawicieli współorganizatorów "Okrągłego stołu", mające przygotować pierwsze jego obrady, odbyło się w przyszłym tygodniu.

Według Pola, UF wychodzi z taką propozycją, bo jest partią "w mniejszym stopniu niż inne" uczestniczącą w bieżącej walce politycznej i "jest partią pracy".

"Gdybyśmy tej inicjatywy w sytuacji w której jest Polska, nie podjęli, nie byłibyśmy wariaci nazwy, którą Unia Pracy nosi" - mówił Pol. (PAP)

NIK: lepsza higiena w wojsku, fala nadal problemem

Warszawa - Warunki higieniczne w wojsku są lepsze niż 1998 r., problemem pozostają "fala" i samobójstwa wśród żołnierzy. Niepełna obsada powoduje też, że żołnierze są przeciążeni zajęciami - to ustalenia najnowszej kontroli NIK.

"Sytuacja poprawiła się znacznie pod względem zakwaterowania i opieki lekarskiej" - powiedział w poniedziałek dziennikarzom prezes Izby Janusz Wojciechowski, przedstawiając wyniki kontroli prowadzonej od kwietnia do listopada 2000 r. w 17 jednostkach Wojsk Lądowych, 5 Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej i 4 Marynarki Wojennej. Z 26 kontrolowanych jednostek w 21 przestrzegano norm zakwaterowania. We wszystkich skontrolowanych jednostkach żołnierzom zapewniono całodobową opiekę lekarską.

W jednostkach, w których NIK przeprowadziła kontrolę sprawdzającą po poprzedniej kontroli, poprawiły się warunki socjalno-sanitarne. W jednostkach kontrolowanych po raz pierwszy Izba oceniała te warunki jako od dobrych do niedostatecznych. Zastrzeżenia dotyczyły złego stanu umundurowania, wydania niedostatecznej liczby par obuwia, niewystarczającego wyposażenia w środki higieny, złego stanu technicznego węzłów sanitarnych, kuchni i stołówki.

"Są warunki do kąpieli raz w tygodniu, w większości jednostek za zgodą dowódcy jest to możliwe częściej, przy poprzedniej kontroli w wielu jednostkach dziwno się, że można się o to upominać" - mówił Wojciechowski. Dodał, że w większości jednostek obsadzone są stanowiska psychologiczne, ale w statystykach postępowań dyscyplinarnych przypadki "fali" to jedna piąta wszystkich postępowań, podczas gdy przestępstwa te są z pewnością częstsze. Według NIK,

wojsko niechętnie ujawnia problem fali, a zandarmeria reaguje, gdy coś się wydarzy, jednak brakuje działań prewencyjnych.

Właśnie "fali" prezes Izby przypisuje wiele przypadków samowolnych oddaleni: "Można przypuszczać, że to żołnierze prześladowani przez starszych kolegów". Dodał, że od stycznia do września 2000 roku w wojsku doszło do 44 samobójstw. Zdaniem rzecznika MON mjr Jerzego Smolińskiego, sposobem na zwalczanie patologii w wojsku jest przyjęta w programie restrukturyzacji sił zbrojnych, redukcja armii i jej większe "uzawodowienie".

"Uważam, że działania profilaktyczne wobec fali są na dobrym poziomie, choć na pewno są uchybienia" - dodał. Zwrócił uwagę, że wiele samobójstw popełnili nie żołnierze z poboru, lecz członkowie kadry i przypadków takich trudno uniknąć, gdy ktoś, kto boryka się z osobistymi problemami, ma dostęp do broni.

Według Smolińskiego, samowolne oddalenia rzadko wynikają z prześladowań, wiążą się natomiast z "jakoscią poborowych", wśród których zdarzają się osoby po wyrokach sądowych. "Byłoby najlepiej, gdyby poborowy był kimś, kto chce zostać żołnierzem, ale takiej sytuacji nie ma" - powiedział.

"Minister Bronisław Komorowski przyjął uwagi NIK jako bezdyskusyjne i zalecił dowódcom wypracowanie stanowiska wobec nich" - poinformował rzecznik.

Poprzedni raport NIK, ogłoszony przed dwoma laty, stwierdzał, że dowódcy niedostatecznie zapobiegają rytuałnemu dręczeniu młodszych żołnierzy przez starszych, zaśadnicza służba wojskowa odbywa się w trudnych warunkach higienicznych, gdzie kąpieli jest rzadkością, a bielizna bywa zmieniana raz w miesiącu. (PAP)

12 lat więzienia za zrzucenie głazu na samochód

Gdańsk - Na 12 lat więzienia Sąd Okręgowy w Gdańsku skazał w poniedziałek 18-letniego Grzegorza M. za zrzucenie rok temu z wiaduktu na jadący samochód ponad 4,5-kilogramowego kamienia. Głaz ranił nogi 11-letniej córki kierowcy.

Grzegorz M. będzie mógł ubiegać się o przedterminowe zwolnienie dopiero po 8 latach odbycia kary. Mężczyzna odpowiadał przed gdańskim sądem za podwójne usiłowanie zabójstwa. Uzasadniając wyrok sąd stwierdził m.in., że nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących wobec Grzegorza M. Podkreślił natomiast jego negatywną opinię ze szkoły, według której cechuje go agresja wobec rówieśników i nauczycieli oraz wysoki stopień demoralizacji.

"Tylko taka kara, mimo młodego wieku oskarżonego, może być współmierna, odpowiednio dolegliwa i wychowawcza zważywszy na wysoki stopień szkodliwości czynu godzący w najwyższe dobro człowieka, jakim jest życie człowieka" - powiedziała sędzia Teresa Bertram.

Sąd nazwał też zachowanie Grzegorza M. podczas procesu "wyjątkowym cynizmem".

"Oskarżony nic sobie przed sądem

nie robił. Śmiał się, żuł gumę, próbował ignorować zeznania świadków i biegłych. Po prostu uważa, że nic nie zrobił, nic się nie stało. Wcześniej mówił zaś, że +chciałem to zrobić dla jay, chciałem komuś zrobić krzywdę, chciałem, żeby coś się działo+" - podkreśliła sędzia. "To za surowy wyrok. Będę się od niego odwoływać" - stwierdził obrońca skazanego Stanisław Gołata, który wcześniej wnosił o uniewinnienie Grzegorza M. Sam Grzegorz M. preczyskając się przez tłum dziennikarzy zdążył jedynie powiedzieć, że wyrok jest "za duży i nie warto było tego robić". Według biegłych psychiatrów, Grzegorz M. cierpi na lekkie upośledzenie umysłowe, miał jednak pełną świadomość tego, co robi.

Do wypadku doszło wieczorem 26 lutego 2000 roku w Gdańsku - Chełmie. Według prokuratury, Grzegorz M. zrzucił z estakady z wysokości blisko 6 metrów kilkukilogramowy głaz na przejeżdżający samochód daewoo nubira.

Kamień przebił dach auta i część przedniej szyby i uderzył w nogi 11-letniej dziewczynki. Na szczęście, obrażenia nie były groźne. (PAP)

SLD zapowiada reformę służb specjalnych



Warszawa - SLD zapowiada, że jeśli wygra wybory, przeprowadzi reformę służb specjalnych. Koordynator służb specjalnych Janusz Palubicki i pytani przez PAP przedstawiciele innych partii w większości sceptycznie oceniali pomysły SLD.

W piątek program SLD dotyczący reformy służb specjalnych przedstawił szef Sojuszu Leszek Miller, Jerzy Szmajdziński i Zbigniew Siemiątkowski. Według polityków SLD obecny model służb specjalnych "wyczerpał swoje możliwości działania".

Sojusz proponuje więc utworzenie w miejsce UOP i Wywiadu WSI Agencji Wywiadu i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, których szefowie byłby cywilnymi politykami, podporządkowanymi bezpośrednio premierowi. Zgodnie z propozycjami SLD zlikwidowane zostałyby stanowisko ministra-koordynatora służb specjalnych, a sejmowa komisja ds. służb specjalnych miałaby otrzymać uprawnienia śledcze. Przewodniczącym jej miałby "obligatoryjnie" poseł z opozycji. Janusz Palubicki - minister-koordynator służb specjalnych powiedział dziennikarzom na spotkaniu w Kancelarii Premiera, że jego zdaniem lepiej mieć dwie służby wywiadowcze konkurujące ze sobą niż jedną - bo taka sytuacja daje możliwość lepszej weryfikacji ich doniesień. Skomentował tak projekt utworzenia jednej Agencji Wywiadu (w miejsce zarządów wywiadów UOP i WSI - PAP)

Według niego powodem głosów, nawołujących do zmian w służbach specjalnych jest fakt, iż obecnemu kierownictwu udało się zlikwidować "przeciaki" z tych służb. Minister mówił też, że polskie służby specjalne działają obecnie efektywnie.

Zdaniem Konstantego Miodowicza (AWS) przewodniczącego sejmowej komisji ds. służb specjalnych, realizacja propozycji SLD doprowadziłaby do destrukcji tych służb. Według niego propozycje te nie są nowe i "wpisują się" w kampanię wyborczą.

Jako "niefortunny i nie na czasie" określił propozycje Sojuszu Jan Lityński(UW) z sejmowej komisji ds. służb specjalnych. Według niego "to co proponuje SLD jest pewną rewolucją, która może spowodować obniżenie poczucia bezpieczeństwa zewnętrznego państwa, a także ogromną nerwowość w samym UOP, co nie będzie sprzyjało funkcjonowaniu Urzędu".

Według Antoniego Macierewicza, lidera Ruchu Katolicko-Narodowego i b. ministra spraw wewnętrznych, źródłem propozycji SLD jest chęć dokonania zmian kadrowych. "Rozumiem, że SLD myśli o powrocie funkcjonariuszy SB na stanowiska kierownicze" - mówił Palubicki.

Zdaniem wiceprezesa PSL Marka Sawickiego służby specjalne "niezapławnie wymagają odpolitycznienia". Jego zdaniem, kierownictwo tych służb powinno podlegać ponadpartyjnej kontroli parlamentu. (PAP)

Tomaszewski wiceprzewodniczącym łódzkiego RS AWS

Łódź - Były wicepremier i szef MSWiA Janusz Tomaszewski wrócił do polityki. W poniedziałek został pierwszym wiceprzewodniczącym Zarządu Regionalnego RS AWS w Łodziem, którego szefem jest Marek Markiewicz. Tomaszewski został również wybrany przez łódzki RS kandydatem na szefa AWS w regionie. "Zdecydowałem się podjąć tę próbę po raz kolejny i wrócić do Ruchu Społecznego, aby spróbować odbudować zaufanie do Ruchu. Wiem, że AWS dużo straciła poprzez podjęcie bardzo trudnych decyzji o wprowadzeniu reform. Powinniśmy wyciągnąć wnioski z błędów i poszukać nowej alternatywy, odwołując się do wartości, które pozwoliły zbudować Ruch Społeczny i stworzyć AWS" - powiedział Tomaszewski.

Jego zdaniem, w obecnej sytuacji Ruch powinien "dynamicznie" podejść do zbliżających się wyborów parlamentarnych, w wyniku których - jak mówił Tomaszewski - RS wcale nie musi stać się opozycją. "Trzeba zaproponować nowe rozwiązania, nowych ludzi. Może rzeczywście dziś trzeba zrewidować pewne decyzje, ale myślę, że stać nas to, aby przyznać się do błędów i mówić o tym, co mamy do zaofiarowania" - mówił Tomaszewski. Jego zdaniem, AWS może w przyszłości zawrzeć koalicję z Platformą Obywatelską. "Są tu ludzie wywołujący się z naszego kręgu i wielu z nich ma tam głos decydujący. To są nasi przyszli partnerzy. Możemy też myśleć o współpracy z Unią Wolności" - ocenił nowy wiceprzewodniczący. Za wyborem Tomaszewskiego głosowało 41 członków zarządu, przeciw - jeden.

W rozmowie z dziennikarzami Tomaszewski powiedział, że jeśli nie uda mu się ułożyć współpracy ze wszystkimi siłami politycznymi w AWS, to nie wyklucza przejścia do Platformy.

Zanaczył, że jest gotów poprowadzić kampanię wyborczą AWS.

Zarząd Regionu przyjął uchwałę, w której domaga się przywrócenia Tomaszewskiego na wszystkie pełnione przez niego przed wszczęciem postępowania lustracyjnego stanowiska państwowe i polityczne.

"Wyrok Sądu Lustracyjnego i jego uzasadnienie uważamy za ostateczne zakończenie przerwy w wykonywaniu przez Janusza Tomaszewskiego funkcji państwowych i politycznych. Zwracamy się do władz krajowych AWS i RS AWS o realizację uchwały, przewidzianej pełne przywrócenie

Janusza Tomaszewskiego do pełnionych stanowisk i funkcji. Będzie to dla nas dowodem rzetelności, solidarności i troski o dobro partii, a także doprowadzi do przywrócenia normalnej pracy w partii i oczyszczenia panującej w niej atmosfery" - głosi uchwała, która zostanie przedstawiona podczas śródrodowego posiedzenia Zarządu Krajowego RS AWS.

W terminie do 10 marca ma odbyć się Rada Regionalna AWS, podczas której zostanie wybrany jej nowy przewodniczący. Obecnie funkcję tę pełni Waldemar Krenc - szef łódzkiej "Solidarności". (PAP)

Wałęsa: nie byłem i nie jestem jasnowidzem

Gdańsk - Lech Wałęsa w wydanym w piątek specjalnym oświadczeniu podkreśla, że nie mógł przewidzieć, iż osoby ubiegające się za jego kadencji prezydentki o akt łaski mogły być członkami gangów przestępczych. "Prezydent Lech Wałęsa przypomina, że nie był, ani nie jest jasnowidzem, aby mógł przewidzieć, iż osoby ubiegające się o utaskawienie będą lub były w dacie podjęcia decyzji o utaskawieniu, członkami gangów przestępczych, ten aspekt spraw powinien być zbadany konkretny sąd, który wydał "ychylną dla skazanego opinię" - czytamy w oświadczeniu przesłanym w piątek PAP, które podpisała dyrektor biura Lecha Wałęsy Ewelina Wołańska.

Jak zaznacza dyrektor biura oświadczenie napisała "z upoważnienia i w imieniu Lecha Wałęsy".

"Gdyby prezydent mógł wówczas przewidzieć takie konsekwencje utaskawień, jakie rzekomo miały następnie miejsce, oczywiście nie podjąłby takich decyzji i nie złożyłby podpisu na tak ważnym dokumencie" - głosi oświadczenie. Oświadczenie Wałęsy zostało wydane "wobec narastającej w mediach i prasie atmosfery wzburzenia i zainteresowania decyzjami o utaskawieniach skazanych prawomocnymi wyrokami osób uchodzących za przestępców przestępczych oraz w związku z coraz częstszymi nieprzychylnymi wypowiedziami polityków na ten temat".

"Pan prezydent uważa, że jeśli Prokurator Generalny natrafił na ślad działań przestępczych lub nadużycie prawa na jakimś niższym etapie procedury utaskawienia, do niego należy wszczęcie postępowania w sprawie, ale dopóki nie przedstawiono nikomu zarzutu, nie wolno mówić o osobach i nazwiskach" - pisze Wołańska.

W oświadczeniu czytamy także m.in., że "panu prezydentowi nasuwa się nieodparcie myśl, iż jest to akcja sfrustrowanych polityków, szukających miejsca w obliczu nadchodzącej kampanii wyborczej". (PAP)

W. Brytania/13 zabitych i 70 rannych w zderzeniu pociągów

Londyn - 13 potwierdzonych ofiar śmiertelnych i ponad 70 rannych, to ostatni bilans śródowej katastrofy kolejowej w północnej Anglii w hrabstwie North Yorkshire - poinformowało brytyjskie ministerstwo transportu.

30 rannych znajduje się w stanie ciężkim. Liczba ofiar śmiertelnych może się zwiększyć, gdyż ekipy ratunkowe kontynuują wyciąganie pasażerów, uwięzionych w zgniecionych, wykołonych wagonach.

Katastrofę spowodował samochód terenowy, który spadł z wiaduktu na tory. Chwilę potem na landrovera wpadł z dużą prędkością pociąg pasażerski, którego dziewięć wagonów wykołowało się. Zderzył się z nim nadjeżdżający z przeciwnego kierunku pociąg towarowy, wiozący węgiel.

W dziewięciu wagonach pociągu intercity jadącego z New Castle do Londynu, znajdowało się około 100 osób, choć inne źródła wcześniej podawały, że rannych zostało 150 pasażerów. Dokładne ustalenie liczby osób podróżujących pociągiem pasażerskim nie jest możliwe, gdyż był to pociąg nie objęty rezerwacją miejsc.

Na miejsce katastrofy ściągnięto 16 ambulansów, helikopter, a na pobliskiej farmie urządzono polowy szpital. (PAP)

Szefowie dyplomacji NATO z Powellem: elegancja bez konkluzji



Bruksela - Nowy sekretarz stanu USA Colin Powell obiecał we wtorek w Brukseli na pierwszym spotkaniu z kolegami z NATO, że Waszyngton będzie ściśle konsultować się z sojusznikami w takich sprawach jak Bałkany, czy obrona przeciwraкетowa.

"Wysoko cenię sobie sposobność, aby wyrazić moje przywiązanie do sojuszu i do perspektywy szerszych i częstszych konsultacji z sojuszem" - powtórzył swe obietnice na konferencji prasowej z sekretarzem generalnym NATO Georgem Robertsonem. Powell starał się rozwiać obawy Europejczyków, że nowa ekipa prezydenta George'a W. Busha jednostronnie wycofa się z NATO- wskich operacji nadzorowania pokoju na Bałkanach i odizoluje się od świata pod parasolem antyrakietowym obejmującym jedynie Amerykę Północną.

"Stanom Zjednoczonym zależy na sukcesie sił pokojowych na Bałkanach. Tak jak weszliśmy razem, tak wyjdziemy razem i róbąc to, zapewnimy właściwy skład i równowagę sił przez cały czas" - zapewnił. Obiecując konsultacje z sojusznikami, Rosją i Chinami w sprawie amerykańskich planów obrony przeciwraкетowej, zastrzegł, że nowa ekipa

w Waszyngtonie uważa za swój obowiązek budowę takiego parasola, "który chroni USA, naszych sojuszników i przyjaciół".

Powtórzył też za prezydentem Bushem wyrazy poparcia dla tworzących się sił szybkiego reagowania Unii Europejskiej. Podkreślił jednak, że muszą one umacniać NATO i jego zdolności obronne, a nie dublować je poza sojuszem, jak chcieli tego Francuzi.

Osobne spotkanie Powella z Vedrinem i szefem brytyjskiej dyplomacji Robinem Cookiem było poświęcone sporowi w sprawie ostatnich nalotów amerykańskich i brytyjskich na Irak. Według źródeł NATO, Powell miał na nim proponować Vedrine'owi poparcie dla postulowanego przez Francję ograniczenia sankcji do członków reżimu irackiego w zamian za "lojalną" postawę Paryża wobec sojuszników.

W ocenie dyplomatów, nowy sekretarz stanu w dużym stopniu spełnił oczekiwania sojuszników. Ministrowie zgotowali mu ciepłe przyjęcie i odpowiedzieli w sposób szczerzy, że również zależy im na NATO i na kompromisach. Do żadnych przełomowych ustaleń jednak nie doszło. Jedyną konkretną decyzją była zgoda ministrowi, aby międzynarodowe siły pod wodzą NATO w Kosowie przygotowały się do "stopniowej i warunkowej redukcji" strefy zdemilitaryzowanej między Kosowem a włościwą Serbią.

"Najważniejszym dla mnie osiągnięciem była dobra, harmonijna, spokojna dyskusja bez złośliwości,

niedomówień i bez blokad, jakie bywały tutaj w grudniu" - ocenił szef polskiej dyplomacji Władysław Bartoszewski, nawiązując do pożegnane go spotkania ministrów spraw zagranicznych NATO z poprzedniczką Powella Madeleine Albright.

"Wszystko było w dobrym tonie" - uznał polski minister, nie wykluczając jednak, była to "elegancja w pierwszym kontakcie". Przestrzegł przed wyciąganiem z tego wniosku, że sojusznicy doszli do kompromisu w spornych kwestiach.

Polski minister starał się nie deklarować w spornych kwestiach po żadnej ze stron. "Nasze stanowisko będzie jak zawsze równocześnie proamerykańskie i profrancuskie, ponieważ oba te narody są naszymi sympatykami. Powinniśmy być tym złotym pomostem, który buduje porozumienia" - powiedział.

"Nie powinniśmy pierwsi deklarować naszego zdania na świecie, bo jesteśmy wprawdzie szalenie ważni i to od czasów Jagiellonów, ale jednak nie najważniejsi" - dodał.

Podsumowując spotkanie, Bartoszewski powiedział: "Zadnych rewelacji nie ma. Jest potwierdzenie amerykańskiej chęci niezmiennego zaangażowania na rzecz bezpieczeństwa Unii Europejskiej w dziedzinie nadania realnych form współpracy dotyczącej tożsamości obronnej Europy".

W przerwie spotkania szefów dyplomacji minister na prośbę dziennikarzy wyjaśniał stanowisko Polski w sprawie nalotów na Irak.

Podkreślił, że boją go niewinne ofiary amerykańsko-brytyjskich nalotów na Irak, ale nie podoba mu się też polityka Bagdadu, która "prowadzi do takich skutków".

Według Bartoszewskiego, w Warszawie "nie było żadnych sprzecznych sygnałów" w sprawie nalotów w Irak. "Stanowisko MSZ było całkowicie jasne, że nie można nam wmańwić, że zajęliśmy jako jedyni w Europie jakieś stanowisko, którego nie zajęliśmy. Zajął je jeden urzędnik i ten urzędnik już nim nie jest" - oświadczył minister, odnosząc się do wypowiedzi Jerzego Marka Nowakowskiego, byłego doradcy premiera. (PAP)

Szwedzi nie wierzą w ustalenie zabójcy Olofa Palmego

Sztokholm - Większość Szwedów nie wierzy, że policja zdoła kiedykolwiek ustalić, kto przed 15 laty zamordował premiera Szwecji Olofa Palmego. Rocznicą zamachu przypada w środę. Palme zginął na ulicy w Sztokholmie, kiedy bez żadnej ochrony wracał z zoną pieszo z kina.

Sondaż instytutu SIFO wykazał, że 83 procent Szwedów nie wierzy w ustalenie sprawców zamachu. Dwanaście procent ma nadzieję, że правда jednak wyjdzie na jaw. Reszta ankietowanych nie miała zdania. Wyniki sondażu opublikowano we wtorek.

Palme był premierem neutralnej Szwecji w latach 1969-1976 i ponownie od roku 1982 do śmierci. Był znany m.in. jako zdeklarowany krytyk amerykańskiej awantury wojennej w Wietnamie, południowoafrykańskiego apartheidu, czy komunistycznego reżimu w ówczesnej Czechosłowacji.

Podjeżany o dokonanie zamachu był niejaki Christer Pettersson, narkoman i pijak. Sąd pierwszemu instancji uznał go nawet za winnego, ale sąd

apelacyjny wydał wyrok uniewinniający.

Specjalna komisja parlamentarna w 900-stronicowym raporcie wyraziła wtedy opinię, że śledztwo w sprawie zamachu powinno być uwzględniać takie aspekty, jak ewentualne powiązania ze szwedzkim eksportem broni, rola Palmego jako mediatora w wojnie irańsko-irackiej, a nawet teoria spisku policyjnego.

W 1998 roku prokuratura zaczęła sprawdzać doniesienia, sugerujące udział tureckich rebeliantów kurdyjskich; Palme potępił ich swego czasu jako terrorystów, a kilku wydalil do Turcji.

W zeszłym tygodniu policja szwedzka uzyskała zgodę na przesłuchanie przebywającego w tureckim więzieniu (z wyrokiem śmierci) przywódce rebeliantów kurdyjskich Abdullaha Ocalana. Przesłuchanie ma się odbyć w najbliższym czasie, ale policja szwedzka przypuszcza, że "kurdyjski szlak" najprawdopodobniej okaże się jeszcze jednym ślepych zaułkiem. (PAP)

Kolejni Albańczycy z FYROM uciekają do Kosowa

Prisztina - Ponad stu kolejnych Albańczyków uciekło w poniedziałek i we wtorek z F.Y.R.O. Macedonii, by po starciach na granicy szukać schronienia w sąsiednim Kosowie.

Albańczycy opuszczają górską wieś Tanuszewci, w pobliżu której dochodzi do starć armii macedońskiej z oddziałami Armii Wyzwolenia Narodowego (UCK), utworzonej przez Albańczyków z FYROM.

Od 12 lutego ze wsi Tanuszewci do Kosowa uciekło ponad 450 Albańczyków - według danych Wysokiego Komisarza ONZ ds. uchodźców (UNHCR). Ponad 150 osób znalazło schronienie w oddalonej o kilka kilometrów od granicy kosowskiej miejscowości Debelde, pozostali rozlokowali się w rejonie Vitiny.

Według uchodźców, w Tanuszewci pozostało zaledwie ok. 250 osób, czyli jedna trzecia mieszkańców. Uciekinierzy twierdzą, że szukają schronienia przed atakami armii macedońskiej. Opowiadają, że oddziały macedońskie oraz serbskie grupy paramilitarne ostrzeliwały wieś i dopuszczały się aktów prześladowania miejscowej ludności.

Rząd macedoński potwierdził w poniedziałek, że Albańczycy opuszczają Tanuszewci. Podkreślił przy tym, że ucieczka cywilnych obywateli FYROM jest "bardzo dobrze zorganizowana", sugerując powiązania z partyzancką UCK.

Skrócona nazwa Armii Wyzwolenia Narodowego z FYROM brzmi po albańsku identycznie jak Wyzwolenie Armii Kosowa, która została oficjalnie rozwiązana we wrześniu 1999 r. i przekształcona w cywilny Korpus Obrony.

Macedońska UCK deklaruje walkę o podstawowe prawa ludności albańskiej w FYROM, oceniając, że jest ona dyskryminowana w kraju.

Władze w Skopje twierdzą, że macedońska UCK otrzymuje zaopatrzenie z Kosowa, zamieszkanego głównie przez Albańczyków. Informacje te potwierdza



nieoficjalnie źródła zbliżone do albańskiej partyzantki.

W zeszłym tygodniu Skopje podalo, że na terytorium FYROM i przez granicę z Kosowem wdarli się uzbrojeni ludzie, ubrani w czarne mundury. W rejonie Tanuszewci doszło do walk między wojskowymi patrolami macedońskimi a uzbrojonymi grupami. Albańczycy w FYROM stanowią - jak sami twierdzą - jedną trzecią ludności. Władze w Skopje oceniają jednak, że mniejszość albańska nie przekracza jednej czwartej liczby mieszkańców FYROM. (PAP)

Włosi proponują powołanie europejskiej policji granicznej

Rzym - Podczas spotkania ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości państw G-8 w Mediolanie Włochy zaproponowały powołanie europejskiej policji granicznej.

Jej zadaniem byłaby kontrola i ograniczanie napływu nielegalnych imigrantów do państw europejskich i walka z przemytem ludzi przez zielone granice.

"Na razie jest to tylko projekt. Pracujemy nad sposobami jego finansowania" - powiedział minister spraw wewnętrznych Włoch Enzo Bianco na konferencji prasowej kończącej spotkanie.

Włochy w tym roku przewodniczą grupie G-8.

Tematem spotkania ministrów ośmiu najbardziej uprzemysłowionych państw świata w Mediolanie były kwestie bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości. Ministrowie wymienili doświadczenia dotyczące walki z przemytem narkotyków, nielegalnym

handlem bronią i nielegalną imigracją.

W kwestii prawnych zajmowano się między innymi procedurami dotyczącymi ekstradycji groźnych przestępców.

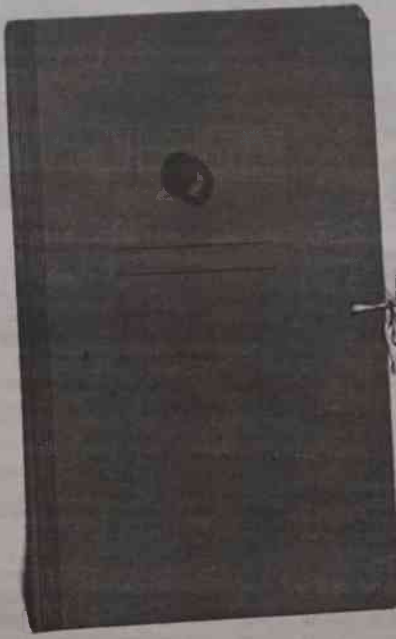
Włoski minister sprawiedliwości Piero Fassino rozmawiał z przedstawicielami japońskiego wymiaru sprawiedliwości w sprawie ekstradycji Delfa Zorziego - włoskiego terrorysty, oskarżonego o przeprowadzenie kilku zamachów bombowych. Zorzi uciekł z Włoch, od 30 lat mieszka w Japonii i ma obywatelstwo tego kraju. W centrum uwagi był także przypadek Silwii Baraldini - terrorystki, która została Włochom wydana przez Amerykanów. Baraldini, odbywająca obecnie karę w jednym z włoskich więzień, była oskarżona o działalność terrorystyczną również na terenie USA. Jest jedną z osób, które Bill Clinton utaskował w ostatnich dniach urzędowania. (PAP)

POLITYKA

Kto i po co zagląda do ubeckich archiwów

Wolność do teczki

Wnioski o dostęp do teczek komunistycznych służb specjalnych idą jak gorące bułeczki. W czytelnich Instytutu Pamięci Narodowej może się jednak okazać, że wydane nam materiały mają cierpki smak.



„Czytanie akt może mieć straszliwe skutki” – ostrzegali brytyjski historyk i dziennikarz Timothy Garton Ash. Ale swoją, założoną mu przez NRD-owską Stasi, przeczytał. I żyje. Napisał na dodatek pasjonującą książkę o tej lekturze. Sam o swoją teczkę nie poproszę, choć pewnie bym się przez ucho igielne dla pokrzywdzonych precyzyjnie. Ale jakim prawem miałbym podważać intencje tych, którzy chcą w teczkę widzieć coś na kształt słynnej Proustowskiej magdalenki, przywracającej szczegółową pamięć o przeszłości? Wśród setek ludzi zgłaszających się po swoje teczki nie brak osób publicznego zaufania. Władysław Bartoszewski, Jan Nowak-Jeziorański, Lech Wałęsa, Jacek Taylor, Stefan Niesiołowski, Ryszard Bugaj, Andrzej Celiński, Marian Krzaklewski. Nie wykluczili złożenia wniosku Stanisław Stomma, Zbigniew Romaszewski, Jan Lityński. Wiesław Chrzczanowski już poznał swoją teczkę w ramach procesu o kłamstwo lustracyjne, zakończonego oczyszczeniem z zarzutów. Jan Olszewski uznał lekturę własnej teczki za moralny obowiązek wobec społeczeństwa. Te znane nazwiska są forpaczką całej rzeszy ludzi różnych pokoleń i orientacji politycznych. IPN wydrukował na razie 200 tys. formularzy. Czy to wystarczy? Do pionierskiego niemieckiego Urzędu Gauca, którego nasz Instytut jest odpowiednikiem, zgłosiło się dotąd (od 1992 r.) prawie dwa miliony obywateli chętnych do zajrzenia w tajne akta Stasi. Ale w Czechach (od 1997 r.) – dużo, dużo mniej: 30 tys. Legalny dostęp do akt specusłużb komunistycznych mają także Węgrzy i Rumuni. Wszędzie, nim postkomunistyczne parlamenty zapaliły zielone światło dla takiej powszechnej lustracji, toczono zacięte spory o sens otwierania teczek.

Obywatel przezroczysty

Przeciwnicy mówili, że nie warto otwierać starych ran, dostarczać amunicji oszołomom, grzebać w bezpieczniejszym szajście, a przede wszystkim nie wolno brać za dobrą monetę taśmowej produkcji tajniaków. Oficerowie bezpieki mieli umieszczać w kartotekach nazwiska niewinnych ludzi jako donosicieli, a nawet zwyczajnie je zmyślać – referuje argumenty tej strony sporu Ash – aby w ten sposób wywiązać się z konieczności ustalonej planem określonej liczby tajnych współpracowników. Sporą część kartotek zniszczono, inne manipulowano itd. „Gdziekolwiek była kiedyś tajna policja, nie tylko w Niemczech, ludzie często podnoszą argument, że jej akta są całkowicie niewiarygodne, pełne zniekształceń i fałszowań. Czy istnieje jednak lepszy sposób weryfikacji niż sprawdzenie własnej teczki? Sam przecież wiem najlepiej, jak było naprawdę. Czy otwarcie teczek było słuszne? Co dało tym, którzy byli w to zamieszani? Być może możemy z tego doświadczenia dowiedzieć się czegoś nowego o historii, o pamięci, o nas samych, o ludzkiej naturze” –

pisze Ash w „Teczce”. Podobnie argumentuje polski badacz Andrzej Paczkowski: „Przezytałbym swoją teczkę dlatego, że jestem historykiem. Moja teczka mnie interesuje. Mnie naprawdę nie obchodzi, kto był agentem, ja chcę wiedzieć, ilu np. było w 1948 r. tajnych pracowników aparatu bezpieczeństwa w zarządzie głównym PSL, czy w ogóle byli. A poza tym każdy obywatel ma po prostu prawo do poznania, jakie informacje zbiera na niego państwo”. Ten argument przekonuje mnie najbardziej – z punktu widzenia nowoczesnej demokracji obywatelskiej, traktującej społeczeństwo jak ludzi dorosłych. Tylko rządy niedemokratyczne są paternalistyczne. Lubią kreować się na przewodników i wychowawców mas. Niech każdy ma prawo wyboru: czytać czy nie czytać. Tak działa demokracja i w USA, i w Szwecji (por. „Obywatel przezroczysty”). Z amerykańskiej ustawy o wolności informacji skorzystało od 1975 r. ponad 300 tys. obywateli, którym Federalne Biuro Śledcze – nasz UOP – udostępniło ponad 6 mln stron dokumentów z nimi związanych. Mój przyjaciel Amerykanin, niegdyś działacz studenckiego ruchu przeciwko wojnie wietnamskiej, wysłał do FBI podanie, wniósł opłatę (kilkanaście dolarów), dostał pocztą 400-stronicową teczkę z wyczerpionymi nazwiskami agentów i osób trzecich. Był wstrząśnięty precyzją informacji: wiedzieli prawie wszyscy. Dziś ten niedgdyjszy kontestator głosuje na prawicę.

Ciemność bez kodu

FBI część teczek mogących budzić szersze zainteresowanie udostępniło w Internecie. Można sobie poczytać np. o Albercie Einsteinie, Johnie Lennonie, Bertolcie Brechcie, Alu Capone, Williamie Faulknerze, Tomaszu Mannie, braciach Kennedych, George'u Orwellu, Pablu Picassie, Leonie Trockim itd. Dokumenty dotyczą też organizacji, ruchów i czasopism, które FBI miało rozkaz obserwować. Tyle tylko że tajne służby w rozwiniętym systemie demokratycznym działają sprawnie i dokładniej niż w reżimach totalitarnych czy dyktaturach. I poddane są kontroli władzy, medłów i zorganizowanej opinii publicznej. Chronią państwo, a nie kastę autokratów i jej zauszników. Nie miejmy złudzeń: teczki PRL są częścią całkiem innego systemu. Dają

wiedzę, jak każdy dokument, ale ona jest zaszyfrowana. Kto nie zna kodu, wchodzi w ciemność.

A kto zna kod, czyli potrafi odczytać, zwerifikować, zinterpretować i powiązać w jakąś całość informacje w teczkę? Na pewno nie każdy z 2-3 mln potencjalnych zaglądaczy. Nie dziwi, że do lektury palą się niektórzy historycy czy dziennikarze albo ludzie z pokolenia AK czy opozycji niepodległościowej i demokratycznej. Ci sobie poradzą z tym labiryntem, ale inni? Co chcą wyczytać z teczek, które powstawały przeciwko nim, przeciwko ich kolegom, przeciwko sprawie, której służyli? Powstawały pod z góry przyjętą tezę, że są niebezpieczni dla ustroju, a nie w imię suchej faktografii, którą kiedyś – jak dzieje się to w państwie demokratycznym – prokurator może chcieć przedstawić pod rozważę niezależnemu sądowi.

Mozaika motywów

Psychologia zaglądania do teczki niejedno ma imię. Przeważa chęć zaspokojenia ciekawości. Kto na mnie donosił? Skąd moje dawne kłopoty z pracą, mieszkaniem, paszportem? Jak to się stało, że mnie zgarnęli, przestuchiwali, wsadzili, skoro tylko niewielu, najbliżsi, wiedzieli o moich poglądach, zamiarach, poczynaniach? U niektórych chęć powrotu do ponurych wspomnień może wynikać z potrzeby wyrównania rachunków krzywd (np. Marian Krzaklewski zapowiada, że natychmiast opublikuje nazwiska donosicieli). Inni, jak minister Bartoszewski czy Andrzej Gwiżdża, jeden z liderów dawnej Solidarności, poprzestają na tym, że „nie podadają ręki lubozom”. W ten sposób ciekawości zyskuje sankcję honorową: czytamy, żeby sprawiedliwości stało się zadość. Brzmi to lepiej niż szczerze wyznanie, że chce się porachować z domniemanymi sprawcami swoich nieszczęść. Bo ogłoszenie kogoś tajnym i płatnym donosicielem to przecież surowa kara. Mieć przeszłość Stasi, UB czy SB, Securitate to jakby mieć AIDS. Być agentem totalitarnych służb specjalnych to podle i nikczemne. To śmierć cywilna. Tak to funkcjonuje w opinii społecznej. Dlatego teczki są wciąż potężnym narzędziem walki politycznej, a i „zwykłej” zemsty na dawnych znajomych czy sąsiadach. Wiedza bowiem, także ta z teczek, to władza – z wszystkimi jej prerogatywami, pokusami i pułapkami. I że się stało, że prawodawca nie zadał sobie dostatecznego trudu, by nie dało się nimi wywiązać jak cepem. Nie musi być tak, że cepy pójdą w ruch masowo – w NRD nie poszły – ale nawet gdyby skosiły tylko kilku niewinnych, głęboko ugodzi to w samą ideę dostępności teczek. Wszak to na pomówionych spadnie ciężar dowodu niewinności.

Inni chcą zaglądać dla poznania prawdy o systemie, nawet fragmentarycznej i zniekształconej. Dla pożytku i przestrogi. Bo wierzą, że w ten sposób nareszcie rozliczymy się z przeszłością. Dla nich teczki są środkiem moralnego oczyszczenia narodu. Czasem można mieć jednak wrażenie, że jest w tym jakaś skłonność do martyrologicznego umartwiania się, echo polskiego kompleksu Chrystusa narodów. A teczki nie są przecież kroniką heroicznych zmagani i wolność i niepodległość. Mogą się okazać dokumentem kolaboracji szerszej niż się wydaje. W Rzeszy Hitlera jego tajne służby miały 15 tys. współpracowników, w NRD tajnych agentów Stasi było 100 tys. (w tym 10 proc. kobiet). Osobną grupą są ci, którymi może powodować... zazdrość. Zazdrość o teczkę. T.G. Ash: „odkąd prawo do dostępu do akt Stasi

weszło w życie, studenci Uniwersytetu Humboldta w Berlinie w podłym chwalią się przed dziewczynami: „Oczywiście, że złożyłem podanie o wgląd w moją teczkę. Był się wgląd, co tam znaleźć, ale po prostu muszę to wiedzieć”. Ponętna Sabine jest pod wrażeniem. A potem przychodzi ten straszliwy list z Urzędu: z tego, co do tej pory udało się nam ustalić, nie ma pan teczki. Upokorzenie. Sabine odchodzi z innym, który ma”. Ash teczkę miał: 325 stron („czym to jest wobec trzydziestu teczek na pisarza Juergena Fuchsa albo 40 tys. stron na opozycyjnego pieśniarza Wolfa Biermanna” – komentuje autoironicznie autor „Teczki”). W tym momencie pojawia się widmo teczkowych rankingów, gratka dla żądnych sensacji mediów: kto ma grubszą, na kogo donosiło najwięcej agentów. I znów tajne służby dyktowałyby zza grobu hierarchie zasług w walce z komuną.

Szpiegowanie szpiegów

Ale to wszystko naturalnie nie powstrzyma zaglądaczy. Myślą, że są poznawczo, psychicznie i moralnie gotowi do sięgnięcia po teczkę. Wierzą, że nie wyczytają z niej, że donosili na nich najbliżsi, członkowie rodziny, współtowarzysze. Że rozpoznają błędy i fałszowania, wyprostują „paranoidalne interpretacje” i że teczka jak klucz otworzy wrota pamięci. Tymczasem lektura teczki może wyzwać mechanizm szpiegowania szpiegów. Dla pisarza, historyka, dziennikarza takiego jak Ash teczka stała się źródłem inspiracji. Odszukał donosicieli, by lepiej zrozumieć. Jeden z jego rozmówców, znakomity znawca historii Berlina, z którym Ash kontaktował się w epoce NRD i którego cenil, figurował w jego teczkę jako tajny współpracownik. Po chwili rozmowy Ash zorientował się, że to nie uczony był donosicielem, tylko jego kolega z uczelni. To on sporządził raport dla Stasi, ale oficer prowadzący teczkę Asha opuścił przez zaniedbanie kryptonim prawdziwego autora. Zostało tylko nazwisko uczonego jako źródła informacji o Angliku. Prawdziwy donosiciel dodał w raporcie rzeczy, o których uczony w ogóle nie wspominał.

Do myślenia daje też inna scena. Ash dociera do dziewczyny, z którą wiele lat temu spędził noc w pokoju z widokiem na balkon mieszkania z naprzeciwka. Raptem naga Andrea wstała, podeszła do okna, rozsunęła firanki, zapaliła światło. Po co? Ash z teczką w ręku zaczyna medytować, czy jego była kochanka z Berlina wschodniego nie była aby agentką Stasi. Rozsunęła firanki, by inny agent mógł zrobić z naprzeciwka kompromitujące zdjęcie. Dlaczego rozsunęła firanki? – powtarza pytanie po latach jasnowłosa kobieta. – Bo chciałam widzieć twój twarz.

Szpiegować szpiegów można, ale to wymaga szpiegowskich talentów i umiejętności. To wymaga odwagi spojrzenia nie tylko na innych – piekło to inni, te słowa Sartre'a dobrze pasują do lektury teczek – lecz także na siebie, na własne życie, zdolności odróżniania prawdy od wyobraźni. Wymaga ostrożności i pokory w ferowaniu sądów. „Nie jestem zainteresowany zaglądaniem do teczek, bo wiem, jak wyglądała rzeczywistość tamtych czasów – powiedział Władysław Frasyniuk, jeden z tych, którzy nie wybierają się do IPN – niezdrowe jest takie zainteresowanie: kto z najbliższych, przyjaciół jest człowiekiem o słabym charakterze”. Podobną psychologicznie i moralnie postawę zajmuje senator Krzysztof Kozłowski, likwidator tajnych służb PRL: „To, co Kowalski powiedział na Kozłowskiego, naprawdę nie jest aż tak przejmujące i ciekawe dla mnie czy dla historii Polski. Może warto machnąć ręką, czy ryl, czy nie ryl pode mną”. Te dwie psychologie: pro- i antyteczkowa nie porozumieją się z sobą. Wystarczy, jeśli potrafią się tolerować. Zgodźmy się jednak w jednym: tylko ofiary tajnych służb mają prawo przebaczyć.

ADAM SZOSTKIEWICZ

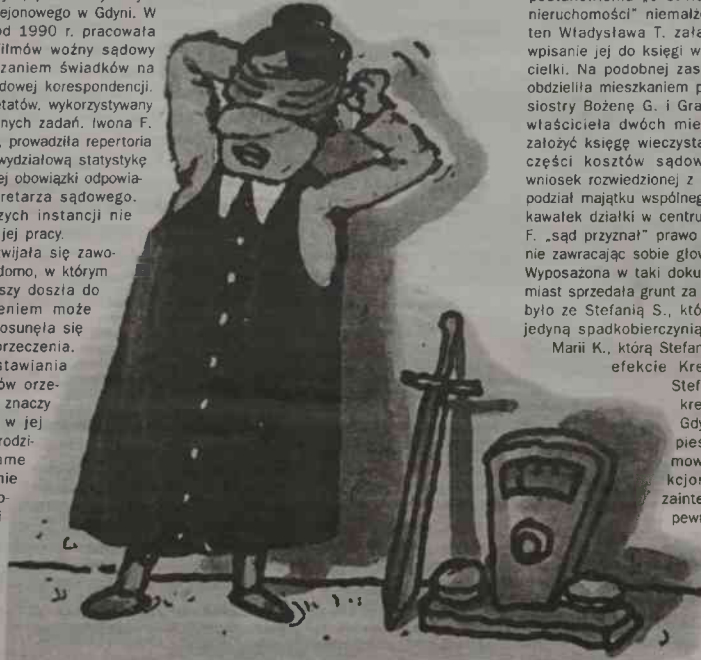
Jak woźna sądowa wyroki wydawała

Sprawiedliwość po godzinach

Iwona F., rocznik 1968, wykształcenie podstawowe, woźna w Sądzie Rejonowym w Gdyni, próbowała odciążyć przepracowanych sędziów załatwiając część spraw na własną rękę. Sąd nie docenił tej spontanicznej pomocy. Wkrótce woźna i jej interesanci zasiądą na ławie oskarżonych.

Sędziowie i prokuratorzy wspominają Iwonę F. dobrze: miła, sympatyczna, uczynna. Jej matka przez wiele lat była kierowniczką sekretariatu w Wydziale VII Cywilnym, potem Cywilnym Nieprocesowym Sądu Rejonowego w Gdyni. W tym samym wydziale od 1990 r. pracowała Iwona F. Ze starych filmów woźny sądowy kojarzy się z wprowadzaniem świadków na salę, z doręczaniem sądowej korespondencji. Dziś, przy niedostatku etatów, wykorzystywany jest do mniej dekoracyjnych zadań. Iwona F. zatem, choć tylko woźna, prowadziła repertoria i inne sądowe rejestry, wydziałową statystykę oraz sprawozdawczość. Jej obowiązki odpowiadały raczej funkcji sekretarza sądowego. Kolejne kontrole wyższych instancji nie zgłaszały zastrzeżeń do jej pracy. Iwona F. tymczasem rozwijała się zawodowo. Dokładnie nie wiadomo, w którym momencie po raz pierwszy doszła do wniosku, iż z powodzeniem może zastąpić sędziego. Nie posunęła się do tego, by podrabiać orzeczenia. Ograniczyła się do wystawiania uwierzygodnionych odpisów orzeczeń niezistniejących, to znaczy takich, które powstały w jej głowie. Działalność owa rodziła dokładnie takie same skutki jakby sąd faktycznie orzekł. Petenci sądu bowiem nie dostają do ręki oryginałów postanowień, tylko właśnie odpisy, które są podstawą do załatwiania dalszych urzędowych formalności. Aby sędziowie nie zajmowali się sprawami już roz-

trzygniętymi w takim właśnie trybie, Iwona F. w repertorium robiła stosowną adnotację o wydaniu postanowienia. Formalnie wszystko wyglądało poprawnie. Akta utykała tak, by nie rzuciły się w oczy. Specjalizowała się głównie w postępowaniach spadkowych. – Szkoda mi było tych ludzi, którzy muszą po pół roku albo i dłużej czekać na załatwienie oczywistej sprawy – tłumaczy swą fałszerką aktywność. – Żona załatwiała takie rzeczy w dwa-trzy dni – dodaje nie bez dumy jej mąż. Jeśli pozostawiony w spadku majątek wymaga podziału, zdarzają się długie kłótnie o każdy drobiazg. Ewa Giezek, prezes Sądu Rejonowego w Gdyni, widziała już osoby spierające się o puste wkłady do długopisu. Gdy do podziału



jest nieruchomość, sąd musi ustalić jej wartość – powołuje biegłego. To wszystko trwa i nierazko trwać musi. Trzeba bowiem odszukać wszystkich spadkobierców, a rodziny, zwłaszcza dalsze, nie zawsze się znają. Należy wtedy dać obwieszczenie w prasie i minimum trzy miesiące czekać na odzew. Jeśli ktoś wyemigrował za granicę, automatycznie w grę wchodzi jeszcze dłuższe terminy. Obwieszczenie w prasie daje się także, gdy sąd ma rozstrzygnąć kwestię zasiedzenia nieruchomości. A na zjawienie się ewentualnych właścicieli trzeba czekać co najmniej pół roku. Takimi ceregielami Iwona F. nie zawracała sobie głowy. Władysław T. sporządziła opis postanowienia „o stwierdzeniu zasiedzenia nieruchomości” niemalże od ręki. Dokument ten Władysław T. załączyła do wniosku o wpisanie jej do księgi wieczystej jako właścicielki. A na podobnej zasadzie woźna sądowa obdzieliła mieszkaniem po zmarłych rodzicach siostry Bożenę G. i Grażynę S., Jerzego C., właściciela dwóch mieszkań, który chciał założyć księgę wieczystą, woźna zwolniła od części kosztów sądowych. Załatwiła też wniosek rozwiedzionej z mężem Krystyną T. o podział majątku wspólnego. Małżonkowie mieli kawalek działki w centrum Rumi. Ręką Iwony F. „sąd przyznał” prawo do działki Krystynie, nie zwracając sobie głowy jej byłym ślubnym. Wyposażona w taki dokument kobieta natychmiast sprzedała grunt za 11,3 tys. zł. Podobnie było ze Stefanią S., którą Iwona F. uczyniła jedyną spadkobierczynią jej zmarłej krewnej Marii K., którą Stefania się opiekowała. W

efekcie Kredyt Bank wypłacił Stefani 33 tys. Dolarów krewniaczki.

Gdyby Iwona F. w przyszłości przysięsnym trybie podejmowała decyzje satysfakcjonujące wszystkich zainteresowanych, prawda pewnie długo jeszcze nie wyszłaby na jaw. Jednak Stefania S., ta od dolarowego spadku, ma sześciu braci. Przyszli do sądu dochodzić swego.

Zaczął się poszukiwanie, a potem odtwarzanie dokumentów.

Większość swoich klientów Iwona F. nie poznała osobiście. Dzwonił zwykle jakiś znajomy prawnik, iż ma koleżankę albo kuzyną: pani Iwonko – pytał – da się na jutro zrobić spadkową? – Pieniędzy z tego dużych nie było, raczej czekoladki, kwiatki, czasem mała godówka – powiada Iwona F. – Nie robiłam tego dla zysku. Odczuwałam satysfakcję, ale nie taką, że jestem kimś, tylko że komus pomogłam. Dla zysku były „kuratorki”. O co chodzi? Gdy zaczęto prześwietlać działalność woźnej, odkryto, że oprócz fałszywych odpisów postanowień merytorycznych produkowała ona także fikcyjne postanowienia o wyznaczeniu kuratora procesowego w różnych sprawach. Jako kuratora wyznaczała siebie. Do tego dorabiała rachunki, fałszując podpisy sędziów, z dopisaniem przewodniczącej wydziału włącznie. Na podstawie tych rachunków w kasie sądu wypłacano jej pieniądze. W 1999 r. zarobiła w ten sposób w sumie 5150 zł.

Przyznała się prokuratorowi do popełnienia fałszerstwa. Zapewnia, że jej matka nie wiedziała o niczym. Matka w wyniku owej afery została zdegradowana z kierowniczej do szeregowego pracownika sekretariatu. Zareagowała na to chorobą i odejściem na rentę. Natomiast ci, na korzyść których Iwona F. wydawała postanowienia, twierdzą, iż o niczym nie mieli pojęcia. Przedstawiają się jako osoby oszukane przez woźną.

– W tym kraju ludzie przez całe lata wszystko załatwiali przez znajomości – konstatuje jeden z gdyńskich sędziów. – I to jest skutek. Nie interesuje ich ani sposób, ani formalna poprawność.

Prokurator prowadzący sprawę nie wierzył w błogą nieświadomość odbiorców fałszywych odpisów orzeczeń ani tym bardziej w to, że woźna uszczęśliwiała ich z własnej inicjatywy, w ramach swego rodzaju misji sądowniczej. Wszyscy zostali objęci aktem oskarżenia (grozi im kara do 8 lat więzienia). Sądowi przybędzie pracy, od której przecież Iwona F. chciała go uchronić.

RYSZARDA SOCHA
"POLITYKA"

NEWS STAND

Ateny
Hotel Hilton – Wass. Sofijas 48
tel. 72.39.242

Newsstand/Bookstall
Charilaou Trikupl 6-9
tel. 67.76.051

Psychiko
Supermarket MEGA A-B
Ethniki Odos
Tel. 82.36.755

Eilniko
Supermarket Mega A-B
Leof. Voullagmenis 43-47
Tel. 96.46.749

Kiosk/Księgarnia ELEFTERUDAKI
Na nowym lotnisku "Elefteros
Wenizelos"
Otwarcie – 1 marca 2001 roku

Korfu (Kerkira)
Hotel Corfu Pallas
Leof. Dimokratijas
Tel. 0661.39.485

Patras
Supermarket A-B Wasilopulos
Akti Dimeon
Tel. 061.31.28.60

Patras
Supermarket A-B Wasilopulos
Skrzyżowanie Autostrady Ateny-
Patras&Amerikis
Tel. 061.42.72.83

Mykonos
Kambani 5 – Plac Ag. Kiriakis
Tel. 0289.23.316

Drama
Pl. Elefterijas 17
Tel. 0521.45.930

Saloniki
Ag. Sofijas 37
Tel. 031.28.70.72

Serres
Papapawlu 13
Tel. 0321.23.278

Katherini
Irlinis 14
Tel. 0351.75.051

Sieć sklepów Prasy
Zagranicznej
i Greckiej z najbogatszym
wyborem gazet,
czasopism i książek
kieszonkowych



Tropami tradycji

Czas na post

Nadszedł wreszcie kres karnawałowych szaleństw. Nasi prawosławni bracia poszczą już od poniedziałku – Czystego Poniedziałku (Kathari Deftera), my, wychodzący się z katolickiej tradycji od środy, od naszego Popielca. Kto miał ochotę, ten do syta, przekraczając nierzadko granice rozsądku, nasycił się mięsivem w *Tsiknopempti*, grecki odpowiednik Tłustego Czwartku, który wypada zawsze w drugim tygodniu karnawału, w tzw. *kreatini ewdomada* (tydzień mięsny), potem kto jeszcze miał siły i mógł, to dołożył sobie podniebiennych radości w nasz tradycyjny Tłusty Czwartek i tak oto nasyceni już, a właściwie to wręcz wycieńczeni tymi karnawałowymi żołądkowymi i tanecznymi ekscesami, gotowi jesteśmy przystąpić wreszcie do Wielkiego Postu.

Czeka nas więc teraz czterdzieści dni wstrzemięźliwości od tak zwanych uciech tego świata. Jest to zresztą według mnie pojęcie dość względne, co uważać należy za uciechy doczesne. Jeśli ktoś jest wegetarianem na przykład, to z czego przede wszystkim musi w swym pożywieniu zrezygnować, by uczcić tradycję poszczenia polegającą na odrzuceniu potraw mięsnych? Albo, gdy ktoś z reguły nie gustuje w hucznych, pełnych skocznej muzyki i tańca rozrywkach, to czy ich brak w okresie Wielkiego Postu jest dla niego rzeczywistym wyrzeczeniem? Bo tak naprawdę, to poszczenie oznacza nie tyle powstrzymanie się od potraw mięsnych i zaniechanie hucznych zabaw ile odmówienie sobie tej konkretnej rzeczy, która może sprawić nam najwięcej przyjemności. W jakim celu te wyrzeczenia? W celu umartwienia się, które w naszej tradycji chrześcijańskiej ściśle łączy się z kalendarzem liturgicznym, opartym na powtórzeniu cyklu życiowego Zbawcy. Świat chrześcijański w ten sposób przygotowuje się cielesnie na duchowe zbliżenie do przeżywania Męki Pańskiej, która doprowadziła do możliwości naszego zbawienia.

Skąd się wziął zwyczaj poszczenia?

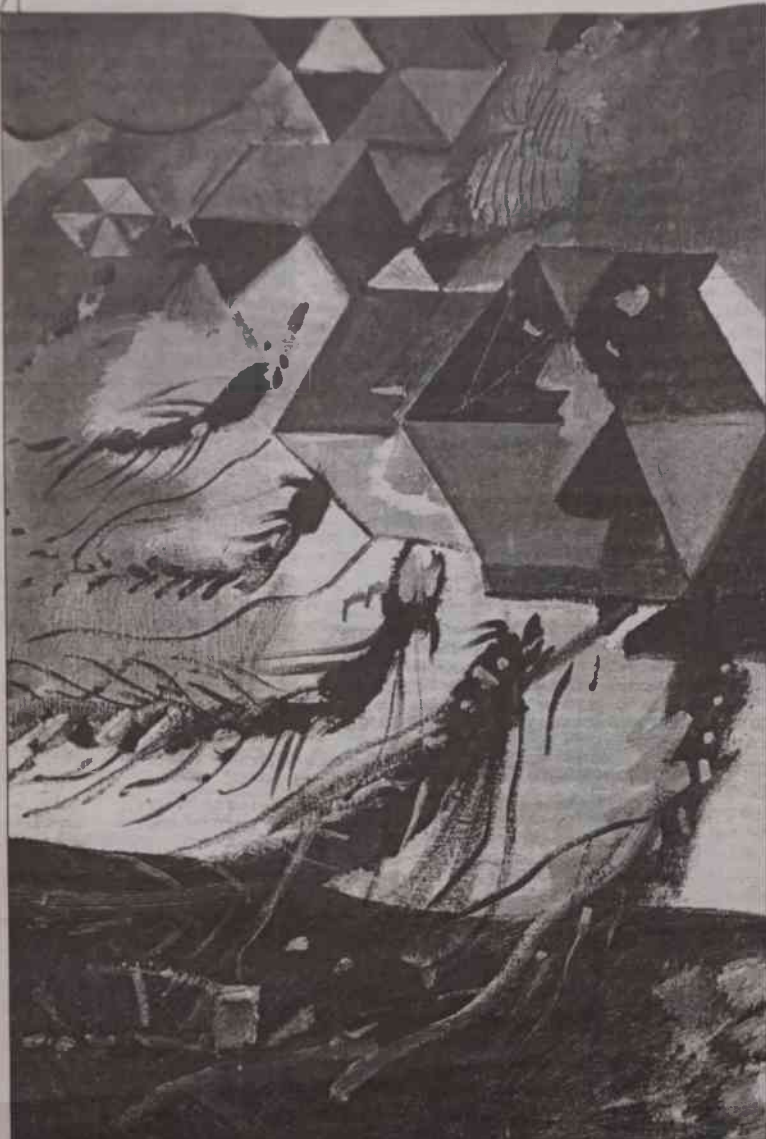
W pierwszych latach chrześcijaństwa okres postu poprzedzającego święta Wielkanocy, poświęcony był przygotowaniom katechumenów, uczniów nowej religii, niezbędnym do przyjęcia przez nich sakramentu chrztu świętego, co miało miejsce właśnie w dniu tego święta. Dzisiaj, po tylu wiekach dzielących nas od tamtych czasów, charakter *Sarakosti* znacznie się zmienił. Ale gdyby tak sięgnąć głębiej w historię rozwoju ludzkości, w historii obyczajowości różnych kultur, to da się przecież zauważyć, że okres karnawału i następującego po nim postu związany jest zarówno ze zmianami w zapasach żywnościowych dostępnych w tych okresach, jak i ze zręcznym powiązaniem tradycji, religii, ekologii oraz po prostu nawyków i zwyczajów żywieniowych danych społeczności. Jak przecież wiadomo zwierzyzna taka jak owce i kozy przychodzi na świat w styczniu, ale ponieważ pierwsze dwa miesiące roku są relatywnie ubogie w pożywienie tej zwierzyzny, szczególnie w regionach górskich, gdzie istnieje ich największa hodowla, a ziemia jednak jest najwięcej pokryta wtedy śniegiem. Trudno więc w tym czasie wyżywić stada, które akurat się rozmnażają. Fakt ten od dawna powodował właśnie w tym okresie nadmiar produkcji mięsa, głównie baraniny i koziny oraz co się z tym wiąże, nadmiar mleka. Mięso więc zjadano, a z mleka wytwarzano sery. Naturalnie duża część tych serów bywała zjadana w ostatnim tygodniu *apokries*, tzw. *tirini ewdomada*. Jak z tego wynika, człowiek zachowuje się tak, jak mu nakazuje sama przyroda. W okresie do tego najdogodniejszym, zaopatruje się we wszelkie niezbędne mu proteiny zwierzęcego pochodzenia, uzyskując w ten sposób poziom aminokwasów konieczny dla utrzymania zdrowia i vitalności życiowej. Proces ten okazuje się być nie tylko procesem obyczajowym narzuconym względami religijnymi, sięga on dużo głębiej, ku podstawom życia, jest po prostu niezbędny człowiekowi do przetrwania, a raczej użycmy tu czasu przeszłego, był niezbędny... Dzisiaj, w

dobie technologicznej obróbki żywności, w dobie najprzeróżniejszych odżywek, witamin, kapsulek oraz całej tej „sztucznej żywności” zalegającej półki supermarketów, zwyczaj żywienia naszych przodków wydają się być już przeżytkiem, a jednak ludzie nadal, przynajmniej bardzo duża ich część, przywiązani są do tradycji postu. I nie wszyscy podtrzymują ją tylko ze względów religijnych. Wielu ludziom jest ona potrzebna jakby psychicznie, jakby to był taki głęboko zakodowany atawizm, którego spełnienia oczekuje nasz organizm ludzki, organizm żyjący już w XXI wieku.

Jak poszczą Grecy?

Grecki Kościół Prawosławny zabrania swym wiernym spożywania podczas *Megali Sarakosti* wszelkich produktów pochodzenia zwierzęcego, a więc mięsa, ryb, jaj, mleka i sera. W środy i piątki na stołach prawosławnych wiernych zabronione są także oliwa i wino. We wcześniejszych czasach, kiedy zawartość oraz wartość odżywcza różnych produktów nie były tak dobrze znane, trudnym zadaniem było uzyskanie niezbędnych organizmowi protein żywiąc się tylko produktami roślinnymi.

W tej sytuacji „napychanie” się mięsivem, obżeranie się do woli wszelkimi tłustymi potrawami, rzeczywiście miało swój głębszy sens. Oczywiście rzeczą naturalną jawiła się później, wręcz zdrowotna, potrzeba oczyszczenia się z tego nadmiaru zmagazynowanych w organizmie podczas karnawałowego obżarstwa toksyn. Do tradycji postu należy więc podchodzić nie tylko, jak do zaleceń Kościoła w stosunku do swoich wiernych. Im ściślej przestrzegany będzie post, tym więcej korzyści dla naszego zdrowia. Naród grecki wydaje się traktować post z pełnym zrozumieniem, gdyż rzeczywiście w jego okresie na stołach wielu greckich domów panuje dieta bezmięsna i beztłuszczowa. Specjalne postne dania przygotowują różne restauracje i tawerny, a nawet w wielu barach szybkiej obsługi typu Mac Donald, serwuje się także specjalne zestawy postne.



Megali Sarakosti

W Grecji mianem *Sarakosti* określa się ogólnie okres postu poprzedzający albo święta Bożego Narodzenia albo święta wielkanocne. Grecki czas Wielkiego Postu nazywany jest *Megali Sarakosti*, gdyż trwa on 48 dni, w odróżnieniu od *Sarakosti* poprzedzającego święta Bożego Narodzenia trwającego „tylko” 40 dni. (Przypomnijmy, że katolicki Adwent trwa krócej, bo cztery tygodnie.) Spotkać można także często nazwę *Tessarakosti*. W języku katharewusa określenie *tessarakonda*, tak jak i tacińskie określenie postu *Quadragesima* pochodzą od liczby 40 brzmiącej podobnie w tych dwóch językach. Jako nazwa na określenie postu pojawiła się ona w Kościele chrześcijańskim po raz pierwszy na soborze w Nicei w 325 r. Jak już wspominałam pisząc o *Apokries*, we wczesnych latach chrześcijaństwa post poprzedzający święta wielkanocne trwał razem z Wielkim Tygodniem całe siedem

tygodni, nie wliczając w to jednak sobót i niedziel. Od VII wieku w Kościele Rzymskim Wielki Post rozpoczyna się w Środę Popielcową. W połowie tegoż wieku król Kentu Earconbeht prawdopodobnie jako pierwszy ustala cały obrządek okresu wielkopostnego. Z drugiej strony w chrześcijańskim Kościele Wschodnim utrwała się tradycja rozpoczynania Wielkiego Postu w poniedziałek wypadający na sześć tygodni przed Wielkim Tygodniem, zwanym tradycyjnie Czystym Poniedziałkiem. Jeśli więc dobrze policzymy, dodając dni Wielkiego Tygodnia, to wyjdzie nam liczba 48. I tyle właśnie dni trwa *Megali Sarakosti* u wiernych prawosławnych.

Tygodnie greckiego Wielkiego Postu rozpoczynające się Pierwszym Tygodniem Postu zwanym także Czystym Tygodniem otwiera tzw. Niedziela Prawosławia. Ostatnia niedziela prawosławnego postu to, tak jak w Kościele katolickim, Niedziela Palmowa, zwana tutaj *Kiriaki ton Vajjon*.

KONCERT ŻYCZEŃ

Dla Kochanej
Patrycji Dzierbickiej!

Patrysiu!
Bądź zdrowa, ucz się dobrze
oraz słuchaj rodziców.

Z okazji 6 urodzin
przesyłają Ci najserdeczniejsze
życzenia siostry, dziadkowie
do życzeń dołączają się rodzice.



W Grecji, jak i w innych krajach Europy Południowej, w tym czasie króluje więc na stołach głównie wszelkie dostępne odmiany roślin strączkowych, bogaty też jest już zazwyczaj o tej porze roku wybór warzyw, no i oczywiście wszystkie możliwe „frutti di mare” (owoc morza), za wyjątkiem oczywiście „tustych” gatunków ryb. Tu znówu, jak widać natura kieruje tradycjami żywieniowymi narodów, gdyż w krajach Europy Północnej, dla odmiany, jak wiemy, w czasie postu podstawą pożywienia były właśnie ryby. W Polsce rozpoczynamy przecież nasze postczenie spożywając w Środę Popielcową tradycyjnego „śledzia”.

Grecki Czysty Poniedziałek oraz „koulouma”

Nazwa związana jest nie tylko z początkiem oczyszczania naszych organizmów z nagromadzonych w okresie karnawału toksyn. Związana jest być może przede wszystkim, z obyczajem stosowanym dawniej przez gospodynie greckie, a mającym związek z namiętnym czyszczeniem wszelkich naczyń domowych, tak, by nie pozostała na nich kapka tłuszczu. Garnki i inne naczynia myto gorącą wodą, a w celu dokładnego ich wyszorowania stosowano popiół. Dopiero po takim szorowaniu, z czystymi naczyniami i z wolną od tłuszczu zwierzęcych przyrządzoną w nich potrawą, można było przystąpić do uroczystego rozpoczęcia Wielkiego Postu – Megali Sarakosti. W myśl takich przygotowań Czystego Poniedziałku nie byłby całkiem „ekologicznie” wartościowy, gdyby spędzano go w ograniczeniu czterech ścian. I rzeczywiście tradycyjnie Grecy *Kathari Deftera* spędzają na powietrzu wylegając tłumnie na okoliczne place i wzgórza w miastach lub na dostępne wolne przestrzenie, jeśli mieszkają na wsi albo ogólnie w mniej przeludnionych okolicach. Ze zwyczajem świętowania Czystego Poniedziałku, związany jest w Grecji, ukochany nie tylko przez dzieci i młodzież, ale także przez ich rodziców, przypominających sobie w ten sposób swoje własne dzieciństwo, obyczaj puszczania latawców. To wspólne wyjście na świeże powietrze, wspólne świętowanie, pieśni, tańce, wspólne posiłanie się, no i oczywiście puszczanie latawców, ma w Grecji swą własną, trochę zagadkową nazwę *Kuluma*. Do dzisiaj toczą się spory o pochodzenie tego słowa. Jedni twierdzą, że związane jest ono z łacińskim słowem *cumulus*, mającym wiele znaczeń, i tak oznaczającym na przykład „słot”, „mnogość”, ale także „szczyt”, „uwiecznienie”. Chodziłoby tu więc o swoiste

uwiecznienie *Apokries*, co miałyby swój sens zważywszy na charakter tych zabaw, w żywieniu już postny, lecz w zabawie, pieśniach i tańcach, jeszcze przecież raczej karnawałowy. Z drugiej strony takie znaczenie odnosiłoby się także do „mnogości” – mnóstwo grup wylegających tego dnia, by spędzić czas razem, pod gołym niebem.

Inni twierdzą, że pochodzenie słowa *kuluma*

kuluma jest tradycją żywą na terenie całej Grecji. I jak to w tym niedużym przecież jednak kraju bywa, obyczaje związane z *kuluma* różnią się z miejsca na miejsce. Na przykład w miejscowości Tirnavo wspólnie przygotowuje się danie dnia, stanowiące zupę szpinakową, gotowaną bez oliwy, ale za to z niewielką ilością ryżu i octu. Zupę gotuje się w wielkim saganie ustawionym na rozdrożu, a potem wszyscy posilający się nią



Stół suto zastawiony tradycyjnymi postnymi potrawami kuchni greckiej spożywanymi w Czysty Poniedziałek.

należy wiązać z albańskim (a w zasadzie pochodzącym jeszcze z języka iliryskiego) przymiotnikiem *colum*, który oznaczać miał po prostu „czysty”. Tę teorię jednak dużo trudniej uznać za przekonującą, gdyż raczej nieprawdopodobnym wydaje się zaadaptowanie tak starego albańskiego słowa na potrzeby chrześcijańskiego już przecież święta.

Istnieje jeszcze inna teoria i ta ma już solidniejsze podstawy, a mianowicie wiąże się z pochodzeniem tej nazwy z faktem świętowania przez Greków Czystego Poniedziałku, z dawien dawna zbierając się pod kolumnami świątyni Zeusa Olimpijskiego. Jakiekolwiek jednakże byłoby pochodzenie tego określenia, nie zmienia to faktu, że

uczestniczą we wspólnych śpiewach, a należy zaznaczyć, że są to niezbyt przystojne pieśni, jeśli zważyć na fakt, że oto przecież wchodzimy w okres postu. Następnie wybierają pomiędzy sobą „króla”, któremu czerni się twarz, jego głowę przyzdabia się tureckim fezem, sadza się nieszczęśnika na osie, twarzą do ogona i prowadzi osła drogami miasta, a „król” zmuszony jest do uiszczania „kar”. Jakby mało tego, wszyscy nadal śpiewają nieprzystojne piosenki. Zwyczaj ten, z pewnością sięga dużo głębiej w historię Grecji, zdecydowanie przypomina czasy fallicznych świąt ku czci Dionizosa. W innych miejscach Grecji, podczas *kuluma* krążą jeszcze przebiegańcy ustrojony w skóry

zwierzęce, obwieszani różnej wielkości i różnego rodzaju dzwonkami pasterskimi, zabawiając wszystkich dookoła na gorąco przygotowanymi „przedstawieniami” o tematyce w rodzaju „Vlachikos gamos” (Pasterskie wesele) czy „Kidia tou Karnavalou” (Pogrzeb Karnawału).

I na koniec tych obyczajów ludowych, silniejszych od wszelkich nakazów religijnych, lud grecki wierzył, że *Kathari Deftera* (jak i dni karnawałowe) jest czasem wyjątkowo sprzyjającym wszelkiego rodzaju przepowiedniom i prorocstwom. I tak na przykład niezamężne kobiety w tym dniu na różne sposoby próbują zwiabić do siebie sny, w których dowiedziałyby się, kto jest im w życiu przeznaczony (bo pytanie, czy w ogóle jest im ktoś przeznaczony, to chyba nie wchodzi nawet w rachubę). Jednym z takich sposobów (uwaga wszystkie panny!) jest stosowanie zwyczaju zwanego *amirokulura*. Polega on na tym, że w bardzo ceremonialny sposób piecze się na węglu trzy wielkie, mocno solone rogalce, z których pierwszy jest zjadany, drugi zarzuca się na dach domu, a trzeci przed zaśnięciem wkładany jest pod poduszkę. Dalej zgodnie z tradycją, przyszły mąż pojawić się powinien dziewczynie podczas snu i podać jej do wypicia kubek wody, by mogła ugasić wielkie pragnienie, jakiego zaznaje przecież po zjedzeniu bardzo słonego rogala.

Epilog

Drogie panny i mężatki, które kiedyś też przecież byłyście pannami, czyż nie macie czytając te słowa natychmiast skojarzeń z polskimi zwyczajami i obrzędami „andrzejkowymi”? Tak, obyczaje różnych ludów podróżują po świecie sobie tylko znanymi i zrozumiałymi, krętymi i zawilimymi drogami, przepłatają się ze sobą, czasem trafiają na bezdroża, a czasem po krótszym przystanku ruszają dalej lub też zakorzeniają się na dobre w jakimś miejscu i wtedy nie sposób z nimi walczyć. Tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie potrafi być czasami niesłychanie silna, a czasami ni stąd ni zowąd zniknąć raz na zawsze. Na wszystkie te zjawiska istnieją oczywiście bardziej lub mniej logiczne wyjaśnienia, ale tak szczerze mówiąc, choć są one niezwykle ciekawe, to jednak nie zawsze odczuwamy palącą potrzebę wyjaśniania ich, bo czasem mgielka tajemnicy jest dużo bardziej atrakcyjna i pociągająca niż odkryta naga prawda. Ale to właściwie jest już temat na inną historię. A tymczasem zwyciężajmy naszych gospodarzy życząc Wam Drodzy Czytelnicy *Kali Sarakosti!* Niech się oczyszczą Wasze ciała i dusze z wszelkich toksyn tego trudnego a jednak pięknego świata!

Beata Żółkiewicz

informator KA

LEKARZ DENTYSTA
Petros Kotulas
Przyjmuje:
codziennie od 16.00 do 20.00
(po telefonicznym uzgodnieniu wizyty)
AMBELOKIPI
ul. Mesogion 6, III p.
tel.gab. 7487608 tel.dom. 6141866
tel.kom. 0932 642075

GINEKOLOG - POŁOŻNIK
Janis Hatzarsenis
lek. med. w języku polskim
Absolwent A.M. we Wrocławiu
Współpracownik Kliniki Ginekologicznej "IASO"
GABINET:
KUKAKI, ul. MATROZU 15
tel. 9219755 tel.dom. 9956458
tel.kom. 0944 457792

GINEKOLOG - POŁOŻNIK
Adj. dr med. Georgios Kotulas
były ordynator Oddz. Ginekologiczno-Położniczego Akademii Medycznej w Lublinie
Przyjmuje w godz. 18.00-20.00
poniedziałku - środy - czwartki
Ambelokipi, ul. Mesogion 6, III p.
tel.gab. 7796143 tel.dom. 8029871
tel.kom. 0937074786

GINEKOLOG - POŁOŻNIK
Jorgos Siros
Ano Patisia
ul. Sarantaporou 1 & PATISION 335,
150m. od stacji metra Ag. Eleftherios
przyjmuje w godz. 18.00-22.00 od poniedziałku do piątku
tel.gab. 2111007 tel.dom. 2519084
tel.kom. 0932 35 69 76

LEKARZ DENTYSTA
Panagiotopoulos Markos
Absolwent Akademii Medycznej w Krakowie
Specjalista protetyki
przyjmuje codziennie oprócz sobót i niedziel
ul. Kifisias 131, 1p.
tel. 69 21916
tel.kom. 0944 84 46 66

LEKARZ DENTYSTA
Lili Barlama
Przyjmuje w dniach:
Od poniedziałku do czwartku
W godzinach: 10.00-13.00 ; 17.30-20.30
Oraz w piątki w godzinach: 17.30-19.30
Adres: LEMESU 57 & MICHAIL VODA
(bliska stacji metra AGIOS NIKOLAS)
tel: 86 48 537; tel. Kom: 09772168628

LEKARZ CHIRURG - DENTYSTA
Joanna Dwurzy
przyjmuje codziennie od poniedziałku do soboty
w godz. 9.00 - 14.00; 17.00 - 22.00
IOANNOU SOUTSOU 3, II p.
na wysokości 63 ALEKSANDRS str.
tel. 6449925

DERMATOLOG
Serafin Prodromidis
Estetyka twarzy, laser - upiększanie.
Przyjmuje codziennie w godz. 18.00 - 21.00
Adres:
PL. KYSELIS, UL. FAIDRIADON 11
II piętro, tel: 86 22 881

Gdzie się starożytni



Posąg Hermesa wykonany przez Praksytelesa w IV w.p.n.e.

Peloponez jest ogromnym półwyspem na południu Grecji. Starożytna nazwa półwyspu brzmiała Peloponissos i oznaczała wyspę Pelopsa – mitycznego króla Prygei, który panował później nad Ilią i Arkadią. Kształtem półwyspu przypomina liść morwy i prawdopodobnie właśnie z tego powodu w średniowieczu nazwano go Moreas (od greckiego słowa oznaczającego morwę). Peloponez łączy z greckim lądem jedynie wąski pas ziemi. Od czasów starożytnych starano się przeciąć kanałem przesmyk Isthmus łączący Attykę z Peloponezem. Udało się to dopiero ostatecznie dopiero w XIX wieku. Powierzchnia całego półwyspu wynosi 21.439 km kw, na których mieszka populacja 1.110.000 osób. Większą część terytorium zajmują doliny poprzecinane wysokimi górami, sięgającymi 2.407 m. n.p.m. w paśmie górskim Tajetos. Ze szczytów płyną rzeki, z których wiele znalazło znaczące miejsce w historii jak np. Aphios, Pinios, czy Ewrotas. Równiny Illi, Messini i Argolis są jednymi z najbardziej urodzajnych w Grecji. Znajdujące się tam ślady ludzkiej aktywności pochodzą sprzed 100.000 lat. Badania archeologiczne wykazały, iż pozostałości w Illi, Nemei, Lemie a także w innych miejscach półwyspu pochodzą ze Wczesnej i Późnej Epoki Kamienia Łupanego. Największy rozkwit potęgi osiągnął Peloponez w epoce mykeńskiej (1600-1100 r.pne). W tych czasach Olimpia – największy i niezmiernie ważny ośrodek kultu bogów olimpijskich, była spora osadą i portem handlowym. Jej mieszkańcy utrzymywali bliskie stosunki z Kretą i minojską. Pierwszym lokalnym

kultem tej ludności były obrzędy związane z cziłą oddawaną pochowanemu tu, jak chce mit, królowi Pelopsowi. Potem przybyły tu bóstwa z odległego, wysokiego Olimpu: najpierw Zeus i jego małżonka Hera. To właśnie olimpijskie bóstwa miały wpaść na pomysł organizowania zawodów sportowych. Inna wersja głosi jednak, że rytuał wyrastał prawdopodobnie z pogrzebowych obrzędów Pelopsa. Za datę pierwszych zawodów

Dzisiaj zapraszamy was wszystkich na półwysep Peloponez do Starożytnej Olimpii. Położona jest ona niedaleko stolicy prowincji Eleia – Pyrgos (ok. 319 km od Aten). Z miasta tego droga rozwidła się na wschód, przez żyzną dolinę w kierunku Elis, jednego ze starożytnych miast, okolicy, która jest naszym celem. Olimpia leży w samym środku doliny, którą przepływają dwie duże rzeki: Alphios i Kladeos. Tutaj obejrzyście sławne miejsce, gdzie rozpoczęły się Igrzyska Olimpijskie, organizowane w czasach starożytnych co cztery lata. Do dnia dzisiejszego ogień olimpijski zapalany jest właśnie tutaj i stąd transportowany jest do kraju, który gości igrzyska.

umowa pomiędzy różnymi greckimi państwami-miastami, mówiąca, że na okres zawodów zawierać się będzie „święty pokój” – „ekecheiria”.. Ale wszystko wskazuje na to, że zawody odbywały się tu od znacznie wcześniejszych czasów. Zgodnie z mitem w zawodach brał tu udział jeszcze Herakles. Jeszcze w IX stuleciu pne musiał tu istnieć Świątynia Gaju, gdzie najprawdopodobniej czczono drzewa. To miejsce kultowe wypełniały tysiące posągów i budowli świątynnych. Odbywały się w tym miejscu rytualne zmagania sportowe mężczyzn. Od VII do VI w.pne. przybywało w okolice coraz więcej

Zapalenie Ognia Olimpijskiego w starożytnej Olimpii na otwarcie współczesnych Igrzysk Olimpijskich



zabronili w czasie zawodów wojen i bójek w okolicy oraz wstępu wojsk do okolicznych osad i miasteczek. Początkowo w zawodach braty udział tylko znaczne miasta- państwa Grecji. Pokój związany z rozpoczęciem igrzysk oznajmiali w całej Helladzie specjalni heroldowie. Olimpiadą zwano wówczas każdy 4-letni okres

kroków – był miarą długości (ok. 160 m) potem długość trasy zwiększono do 200 metrów czyli 600 stóp olimpijskich. Pierwsi zwycięzcy jako nagrodę otrzymywali jabłka lub wykonane z brązu trójzęby. Stopniowo do zawodów dołączano nowe konkurencje: rzut oszczepem, dyskiem, skok w dal, boks, zapasy, wyścigi zaprzęgów i pięciobój. Zawody odbywały się pod organizacją świątyni Olimpii. Dziesięciu urzędników dokonywało wyboru zawodników, ustalało reguły, według których trenowano, oraz oceniano wyniki. Na zawody przybywało się po sławie. Do dziś znamy imiona niektórych ze zwycięzców: np. Milona z Krotonu, który zwyciężał przeciwników w zapasach aż sześć razy pod rząd w sumie przez 20 lat. Igrzyska Olimpijskie odbywały się aż przez 1100 lat, aż zakazał ich odprawiania cesarz Teodozjusz I w 393 r. ne. Świątynie Olimpii zdewastowano i obrabowano, lokalne budynki spłonęły od pożarów wnieconych przez pierwszych wyznawców chrześcijaństwa, jako ślady po pogańskich praktykach. Potem w VI w. ne. nastąpiło trzęsienie ziemi które dokończyło zniszczenia. Resztki pokryła warstwa błota po wielkiej powodzi. Dopiero w XIX wieku zaczęto tu prowadzić prace wykopaliskowe. Niemiecki Instytut Archeologiczny odsłonił w 1875 roku część starożytnego sanktu-



Kolumny świątyni Hery w Świątyni Gaju w Olimpii

olimpijskich przyjmuje się rok 776 pne., gdyż z tego roku pochodzi pierwsza lista zwycięskich zawodników, a także pierwsza spisana

ludzi i prawdopodobnie zmagania nabierały rozgłosu. Zgodnie z tradycją, księżę Ilios, Klistenis i Likurgos ze Sparty jako pierwsi

pomiędzy zwodami i tak zaczęto mierzyć grecki czas. Początkowo jedyną konkurencją były biegi. Stadion – czyli 200

zmagali

arium a Europa zaczęła się znow fascynować zawodami starożytnych. Takim gorącym orędownikiem wzmowienia Olimpiad był baron de Coubertin, piewca szlachetnego sportowego ducha i pielęgnacji starożytnych idei. To jego gorące działania doprowadziły do zorganizowania pierwszej nowożytnej Olimpiady, która odbyła się w Atenach w 1896 roku.

Dziś, w oczekiwaniu na następną Olimpiadę w Atenach możemy zwiedzić resztki starożytnej świątyni w Olimpii. Pierwszym obiektem będzie tu Gimnazjon. Jego pozostałości pochodzą z II w. pne. Tutaj sportowcy przygotowywali się do zawodów, zwłaszcza przed pięciobojem i biegiem. Niedaleko znajdował się kwadratowy budynek zwany Palestrą. Służyła ona zapaśnikom. Były tu łaźnie i szatnie dla zawodników, a także pomieszczenie, gdzie smarowano sportowców specjalnym olejem, posypywano piaskiem i magicznym proszkiem.

Przygłał do niej Teokoleon, dom kapłanów. Skierujemy się dalej do bizantyjskiego kościoła. Okazuje się, że kiedyś w swej oryginalnej formie ten budynek służył za pracownię samemu Fidiaszowi! Tutaj też ten największy rzeźbiarz całej Grecji, przyjaciel Peryklesa, stworzył słynną olimpijską postać Zeusa.

Obok znajduje się Leonidio, był to

hotel dla ważnych gości, potem rezydencja rzymskich urzędników. Koniecznie musicie zobaczyć budynek gdzie przesiadywali sędziowie tamtych czasów – buleuterion. Tam podejmowane były decyzje w sprawach zwycięzców podczas Olimpiady. Powstał on w VI w. pne. jednak znaczne zmiany dokonane zostały w wieku II pne.

Tuż obok znajduje się słynny świątyni gaj, Altis. Dominuje nad nim świątynia Zeusa. Otoczona była wieloma posągami. Resztki kolumn dają pojęcie o jej dawnej potędze. Jedna z największych świątyni Hellady była dziełem Libona z Elidy który ukończył ją w roku 456 pne. Wspaniały posąg Zeusa z piorunem w ręku, ze złota i kości stoniowej, wykonany przez Fidiasza stał w centrum świątyni w głównej nawie. Miał 12 metrów wysokości. Przed zawodami oddawali mu pokłon wszyscy sportowcy.

Siedzącego Zeusa uważano za jeden z cudów świata, ale nie wiadomo jak został zniszczony. Wszystko wskazuje na to, że spłonął w Konstantynopolu w 475 roku ne. Stąd wychodzimy na stadion. Widzimy tu bieżnię, metę. Stadion miał długość 212,50 metrów a szerokość 28,50. Na podium znajdowały się jedynie miejsca dla sędziów i szczególnie ważnych gości. 40.000 widzów zasiadało na usypanych wałach ziemnych.



Zachowany łuk tunelu prowadzącego na stadion w Olimpii

Warto tu zobaczyć także Nimfeum – obudowane ujęcie wodne z czasów Heroda Attikusa. W niszach jego murów stało niegdyś 20 posągów rzymskich cesarzy i Attikusa. Nie można też pominąć świątyni Hery – najstarszej budowli Olimpii (sprzed 600 r.pne). Początkowo była to budowla drewniana. Mur zaznacza pozostałość po ołtarzu mitycznego Peopsa.

Wreszcie budynek zwany Filipio

dopełnia listy bardzo ważnych miejsc wśród ruin obiektów Olimpii: to tolos zbudowany przez Filipa II Macedońskiego w 338 r. pne. We wnętrzu znajdowały się prawdopodobnie pomniki z ze złota i kości stoniowej.

Zachęcamy również do odwiedzenia olimpijskiego Muzeum Archeologicznego. Posiada ono bardzo bogate zbiory od wykopalisk z okresu prehistorycznego, przez

geometryczny i archaiczny, klasyczny, po zbiory np. znaczków pocztowych z tematami dotyczącymi pierwszej Olimpiady Nowożytnej i następnych Igrzysk. Obok starożytnej Olimpii powstała dziś wieś Nowa Olimpia. Można tam wypocząć, wypić kawę, zjeść i rozkoszować się wspaniałymi widokami.

Magdalena Kowalewska

Jak wysłać pieniądze do domu w ciągu kilku minut

Najszybszy
na świecie
sposób
przesyłania
pieniędzy

Łatwy sposób
przesłania pieniędzy
Western Union
umożliwia Ci wysłanie
lub przyjęcie pieniędzy
z zagranicy

Nie wymagamy: karty
kredytowej, konta
bankowego, ani
członkostwa

Dokonyując transakcji możesz
okazać się (do wyboru):

- paszportem
- pozwoleniem na pobyt
- kartą zatrudnienia
- Zieloną Kartą

WESTERN UNION || MONEY TRANSFER®

Najszybsze międzynarodowe przekazy pieniężne

Procedura jest prosta:

1. Pieniądże, które chcesz wysłać, przynieś do wybranego agenta Western Union
2. Wypełnij podanie. Wszystko, co powinieneś napisać, to:
 - kraj, do którego wysyłasz pieniądze i wysyłaną kwotę
 - Twoje imię, nazwisko, adres i numer telefonu
 - imię i nazwisko adresata, jego adres, telefon
3. Podpisz podanie i daj je agentowi.
4. Zapłać opłatę za usługę.
5. Odbierz rachunek z Numerem Kontroli Przesyłki Pieniądzy (MTCN) – numerem, który przypisany jest tylko Twojej transakcji i zapewniamy, że Twoje pieniądze zostaną przekazane właściwej osobie.
6. Poinformuj osobę, której wysyłasz pieniądze o Numerze Kontroli Przesyłki Pieniądzy (MTCN).
7. Pieniądże zostaną przekazane już kilka minut po wysłaniu. Western Union posługuje się najnowszą techniką elektroniczną i wyjątkowym rodzajem sieci komputerowej, który umożliwia natychmiastową wypłatę pieniędzy w ponad 180 krajach świata.
8. Twój adresat może udać się do wybranego agenta Western Union w swoim kraju i podając odpowiedni Numer Kontroli Przesyłki Pieniądzy (MTCN) będzie mógł natychmiast odebrać pieniądze.

Prezent do każdej
przesyłki pieniędzy



Zadzwoń na numer podany poniżej, aby
połączyć się z naszym specjalistycznym Centrum Obsługi Klientów:

Tel. (01) 927-10-10

(Od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 21.00, w soboty godz. 9.00 – 21.00)

E-mail: WUGR@otenet.gr

Nasi pracownicy rozmawiają w języku greckim oraz angielskim. Mogą odpowiedzieć na Twoje pytania i pomóc Ci znaleźć najbliższego agenta.

AGENCI WESTERN UNION

Western Union posiada ponad 500 oddziałów swoich agentów na terenie całej Grecji

GDZIE ICH ZNAJDZIESZ?

- A: AGRINIO, ALEXANDRUPOLI, ALIVERY, AMALIADA, ARIDEA, ARGOS, ARTA, ATENY (122 oddziały)
- C: CHALKIDA, CHALKIDIKI, CHIOS, CORFU
- D: DELFY, DRAMA
- E: EGIO, EDESSA, ELASSONA, ERETRIA
- G: GREVENA
- H: HYDRA
- I: IGUMENITSA, IOS
- J: JANNINA, JANITSA
- K: KRETA (32 oddziały), KALAMATA, KARDITSA, KATERINI, KAVALA, KEFALONIA, KIATO, KOMOTINI, KORYNT, KORPOI, KOS, KOZANI, KSANTHI
- L: LAMIA, LARISSA, LEVADIA
- M: MEGARA, MESSOLONGI, MESSINI, METSOWO, MYKONOS, MYTILINI, MOLIVOS
- N: NAFFAKTOS, NEA MAKRI, NAFFLIO, NAXOS
- P: PAROS, PATRAS (16 oddziałów), PIRGOS, PTOLEMAIDA
- R: RODOS
- S: SAMOS, SANTORINI, SERRES, SKIATHOS, SPARTA
- T: THESALONIKI (72 oddziały), THIVA, TINOS, TRIKALA, TRIPOLI
- V: VERIA, VOLOS
- Z: ZAKINTHOS

Zaufanie na wszystkich kontynentach

Miliony ludzi na całym świecie wybrały Western Union, by przekazać swoje, z trudem zarobione, pieniądze. Wiedzą, że nasza praca jest sprawdzona przez długie lata, oznacza bezpieczeństwo, rzetelność i szybkość i że nigdy ich nie zawiedziemy. Wystarczy tylko, abyś spróbował skorzystać z naszych wyjątkowych usług a zapomnisz o uciążliwej biurokracji i ryzyku.

Gorąca kobiecość w ofensywie



czne, biologiczne ale i psychologiczne. To, że jesteśmy postrzegane jako osoby „na czasie” udowadnia nam jakby, że jesteśmy potrzebne, że „ta w lustrze” to jeszcze nie „próchno”, że mamy przyszłość.

Mężczyźni starzeją się inaczej, my inaczej. Oni bardziej martwią się prezentacją swojej sprawności fizycznej, gdyby nie praca, większość z nich chodziłaby do śmierci w wyświechtanych dreskach. My zaś dopiero będąc zaobane i pociągające czujemy się dobrze. Nie wystarczy też odchudzić się do rozmiarów szkieletu, cieszyć odświeżoną garsonką z czasów młodości (jeśli jeszcze się w nią wciskamy) potrzebna nam także odmiana „na czasie”, by upodobnić się do tych młodych kociaków z pierwszych stron magazynów.

„To ja, jedna z tych, z którymi przychodzi nowe” – mówi jakby poprzez swój nowy wygląd modnisia, prowokując i wzbudzając zazdrość, tych, które pozostały jeszcze z tyłu biernie dając się pochłaniać obowiązkowi, odkładającym się zwałem tłuszczu i mijającym dekadom.

Piękno to rzecz względna, dalece umowna. To co się nam będzie

podobało tego roku jeszcze rok temu by się nam nie podobało.

Kobieta nowego tysiąclecia jest silna i drapieżna, ale równocześnie podświadomie wyraża silne pragnienie powrotu do kobiecości z czasów patriarchalnych. Żyje walcząc, ale równocześnie zakwita. Jest mieszczańką spragnioną rustykalnej sielanki, albo boginią wojny, marzącą o miłości. Wokół niej betonowa rzeczywistość, zagrożenie katastrofą ekologiczną, przemoc, brutalny materializm a ona wychodzi

ktos tylko upiął z kawałków miękkiego materiału i przewiązał w biodrach czy spiął na ramionach. Zamotane szarfy, udrapowane niesymetrycznie spódniczki, bufiaste rękawy na jedną tylko rękę – to wszystko połączone z seksownymi, luźnymi dekolantami do pasa i wysokimi pęknięciami spódnicy. Bywa nawet, że materiał jest postrzępiony, jakby go obrywano, nie cięto. Dodatkowe efekty dają też bluzeczki i spódnice ściągnięte sznurkiem czy gumką – tzw. bombki. Projektanci wzorują się też na greckich boginiach, kiedy upinają kolosalne, misterne koki na głowach modelek, bądź każą postrzępionym spłotom opadać na ramiona. Wiatr rozwiewa przezroczyste szaty, podkreślające wyraźnie linię oplecionych piersi, bioder... Kobieta nowego tysiąclecia jest też równocześnie skrzyżowaniem słodkiej laleczki wziętej żywcem z lat 50- z tymi niezapomnianymi kloszowymi lub marszczonymi spódniczkami na krynolinkach, sięgającymi do pół kolana a także z ostrymi wcięciami w pasie, małymi torebeczkami, plastikowymi kwiatami; oraz kobiety – punka – agresywnej, ponurej stanowiącej zaprzeczenie słodkości, przebranej



naprzeciw - ona pełna kobiecości i seksapealu, o smutnym spojrzeniu tęskniącym za romantyzmem minionych wieków.

Uwielbia żywe, mocne kolory przyrody w rozkwicie; ozdoby, hafty, drapowania, falbanki i koronki. Tryska życiem, jak kwiat w pełni kwitnienia, emanuje dumą. Stąpa delikatnie, obutymi w małe (niewygodną) szpileczkę stopami po zaśmieconych odpadkami ulicach. Nigdy jeszcze chyba moda nie była tak dekadencjo niebezpieczna.

Łączy kilka trendów pozwalając kobiecie sięgnąć szczytów dobrego smaku lub bezguścia. Ono reszta jest teraz tak samo modne jak najbardziej wytworna klasyczna elegancja (byle nie być „pośrodku”!) Moda sięga po elementy ze starożytności: drapuje delikatne materię na zaokrągleniach ciała, marszczy je na ramionach, pozwala spływać im łagodnie w dół w klasycznych marszczeniach, to odstawiając jedno ramię, to jedno udo. Najchętniej unika zamków, guzików i zapięć. Suknie, spódnice, spodnie najczęściej wyglądają tak, jakby je



w czarną skórę, gruby pas na biodrach, nastrożone włosy, ponury makijaż. Można wybrać jeden z tych dwóch biegunów lub ich skrzyżowanie...

Dama 2001 nie boi się ostrych kolorów, wzorzystych materii, wyrazistych a nawet krzyczących zestawień: łączy paski, skośne i poziome, lubi kratki i dzikie panterki, ale najbardziej kocha wielkie kolorowe kwiaty.

Wygląda czasami nawet jakby właśnie ograbiła lumpeks, albo przyjechała statkiem kosmicznym z czasów Marylin Monroe...

I jeszcze jedno. Ponieważ bywa, że ma nogi jak szcudła, więc od swej babci, modnisia sprzed pół wieku, rozróżni ją po tym, że lubi zakładać w upał króciutkie szorty: pod tunikę, do marynarki, ze sweterkiem na spacer po mieście. To hit sezonu, zobaczymy, czy się przyjmie.

Bywa jednak, że kobieta ma potrzebę zademonstrowania powagi i dystynkcji. Ubiiera się wówczas w stylu „seksowna Włoszka”: zakłada skromny świetnie dopasowany do sylwetki kostiumik Chanel: mały, krótki żakiecik, spódniczkę bardzo wąską do pół kolana, szpileczki i sznur pereł.

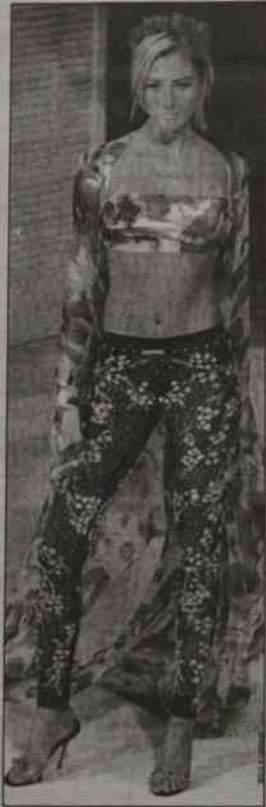
Od czasu do czasu trzeba poświęcić stronę gazety trendom mody, bez względu na toczy to temat poważny czy nie. A to dlatego, że choć moda - ta wstrętna komercyjna dyktatura narzucająca nam bez pytania o naszą zgodę nowe kanony piękności - to rzecz próżna i zbytkowna, bardzo jednak poprawia nam samopoczucie.

Tak, Twój mąż czy chłopak, jak zwykle się już krzywi! Wie co go czeka, kiedy kobieta czyta takie rzeczy, znowu schudnie mu portfel, ale trzeba mu wytłumaczyć, że jak chce mieć atrakcyjną żonę, to jakoś musi przeżyć jej kaprysy!

Takie jest niestety prawo natury, i koniec.

Jedną z podstawowych potrzeb każdej kobiety jest ta, żeby się podobać. Podobać się nie tylko ukochanemu partnerowi, ale i szerzej: całej płci przeciwnej. Konieczny jest na też ten charakterystyczny błysk w oczach innych kobiet, kiedy na nas patrzą i zamierają z obiektywnego podziwu, bez żadnych tam podtekstów, nawet jeśli bez sympatii, to szczerze. Więc od czasu do czasu trzeba swój wygląd odmienić, by znowu przyciągnąć uwagę...

Pragnienie aprobaty dla naszego wyglądu ma swoje podstawy spo-



informator KA

LEKARZ PEDIATRA

Elisabet Pulu

Absolwentka A.M. we Wrocławiu

tel. dom. 99 564 58

tel. kom. 0944 943811

Wizyty po wsześniejszym uzgodnieniu telefonicznym - lekarz mówi w j. polskim

LEKARZ INTERNISTA

Izabela Tomczak (IZAMIEEA TOMTEAK)

(również płuc i serca)

przyjmuje w dni robocze w godz.:
09.00 - 12.00 oraz 17.30 - 20.30

tel.: 99 54 618 - 99 52 120

gabinet: ul. Sofokli Wenzelzu 99, 1 piętro

dojazd:

autobusem 237 z ul. Sina (róg Akademias)
wyładamy ANO ILLIUPOLI, PL. EFNIKIS ANTISTASIS

CENTRUM

MIKROBIOLOGICZNE-GINEKOLOGICZNE

dr. Makri Athina

Mikrobiolog

wykonuje badania:

mikrobiologiczne

hematologiczne

endynkologiczne(hormonalne)

adres: Neo Kosmos, PL. IKA, ul. Modris Anadatos 59

tel: 90 10 124; tel.kom. 0944 311646

Dla Polek i Polaków zniżka 30%

dr. Fotopoulos Stawros

Ginekolog - Położnik

wykonuje badania:

Test PAP

ultrasonograficzne

(USG)

Lekarz chorób wewnętrznych

Anita Rydlewska - Mahler

Godziny przyjęć:

Od poniedziałku do czwartku:

09.00-12.00 oraz 18.00-20.00

w piątki 09.00-13.00

(po wcześniejszym ustaleniu terminu)

Adres: Maroussi ul. 28 Oktovriou 3, 2 p.

(50 m. od stacji metra)

Tel.gab. 61 41 257 tel.kom. 0977 485848

Możliwość wykonania badań diagnostycznych

ATENY KULTURA SZTUKA PROPOZYCJE NAUKA

Koncerty w Megaro Musikis

Sobota 3 marca oraz niedziela 4 marca – z cyklu *Taniec w Megaro Musikis - Współczesna choreografia grecka* w programie: „Muzyka” – choreografia, reżyseria: Zouzou Nikoloudi

wykonanie: zespół taneczny „Chorika”
ceny biletów: 6000, 10000 oraz 2000 studenckie
godz. 20.30
sala koncertowa im. D. Mitropoulosa



nominationi do Oskara. Jest to zabawna i pełna ciepła historyjka o kobiecie, która wkracza w życie mieszkańców małego francuskiego miasteczka, poddając ich pokusom

niezwykłego smaku czekolady, a co z tego wynika zobaczyć można na ekranach kin

(między innymi): Aello 2, Athineon, Attikon, Palas (Pangrati).

POLECAMY JAZZ

W klubie jazzowym Half Note w dniach od 27 lutego do 8 marca występuje Teofilo Chantre. (Half Note Jazz Club mieści się w Mets, ul. Trivonianou 17, tel. 92.13.310, 92.32.460)



TEOFILO CHANTRE – najznakomitszy współczesny kompozytor i wykonawca pochodzący z Wysp Zielonego Przylądka. Kompozytor przebojów Cesarii Evory. Muzyk i pieśniarz opiewający miłość i nostalgię w jednym w swym rodzaju stylu, wykorzystując znakomicie bluesowe nuty swojej ojczyzny (popularne tam *morna* i *coladera*). W muzyce mieszkającego na stałe w Paryżu kompozytora widoczne są także wyraźne wpływy rytmów brazylijskich. Teofilo Chantre jest jednym z najwrażliwszych muzyków współczesnego świata bluesowego i jazzowego. Zdolał już zdobyć sobie uznanie publiczności greckiej, a teraz wchodzi także do muzyki greckiej poprzez współpracę z Elefteriją Arvanitaki, dla której skomponował piosenkę do jej nowego albumu zatytułowanego „Ekpombi”, w tych dniach wchodzącego na rynek.



ZOUZOU NIKOLOUDI – dzisiaj już 84-letnia gwiazda scen baletowych, lata swoje liczy tylko w kalendarzu. Zachowała niezwykłą młodość i żywotność ducha, pracując po 15 godzin dziennie, szczególnie wtedy, gdy przygotowuje nową choreografię, i nie kładzie się spać przed godziną 2-gą w nocy. Biologiczny fenomen nie tylko w środowisku lekarskim, ale przede wszystkim w świecie baletu. W Grecji nazywana pieśzczośliwie „pełną mądrości babcią” tańca greckiego. Świetlany symbol sztuki, który nie chciał wybrać odosobnienia i ustawicznej nostalgii za jej światem.

Sobota 10 marca – z cyklu *Taniec w Megaro Musikis - Choreografia greckiej diaspory* w programie: układy według choreografii **Andromachii Dimitriadou-Lindhal**, **Paraskewasa Terezakisa** oraz **Adonisa Foniadakisa**
wykonanie: grupy tańca współczesnego „**Asomates Dinamis**” oraz „**Kinesis Dance Company**”
ceny biletów: 6000, 10000 oraz 2000 studenckie
godz. 20.30
sala koncertowa im. D. Mitropoulosa

KINO

Warto wybrać się do kina na amerykańsko-francuskiej produkcji komedii „**Chocolat**” z **Juliette Binoche** w roli głównej, obok której występuje także **Johnny Depp**. Film zyskał już pięć

Przeżyć całe

Teoretycznie, zgodnie z możliwościami naszych genów granica długości życia człowieka wynosi 125 lat. Jednakże ktoś z nas liczy na tak matuzaleмовą starość? Choć nauka, medycyna i opieka społeczna przychodzą w naszych czasach z pomocą a od czasów średniowiecza (przynajmniej na naszym kontynencie) średnio żyjemy niemal dwa razy dłużej, to jednak człowiek ciągle nie wykorzystuje swego biologicznego potencjału. Średnia długość życia w krajach rozwiniętych nie sięga dziś nigdy nawet 100-ki. W Japonii przeciętny zdrowy obywatel ma perspektywę dożycia prawie 90-ki, kilka mniej w Niemczech, Szwecji czy Grecji. Nawet jeśli bajeczne „źródło młodości” pozostaje naszym najbardziej skrytym marzeniem, to sami przyczyniamy się najczęściej do szybszego starzenia i wyczerpania naszego organizmu. Kobiety, które przeważnie prowadzą „rozsądniejszy” tryb życia mają perspektywę kilku lat więcej, niż mężczyźni. To my sami nie tylko wycinamy sobie kilka lat z życiorysu, marnując odziedziczony po przodkach potencjał, lecz także dożywamy starości w znacznie gorszym stanie, niż byśmy mogli, a ludzka starość bywa nierzadko okresem niewypowiedzianego cierpienia. Co więc w naszym życiu jeszcze należy zmienić?

20+

Z fizjologicznego punktu widzenia starzenie się organizmu rozpoczyna się już w wieku lat... 20-stu kilku. Dwudziesto-paroletnia osoba prowadząca wyczerpujący, niezdrowy tryb życia zauważa u siebie pierwsze zmarszczki, stany przemęczenia, ubytki w kościach (zęby, zęby!), zmniejszenie sprawności organizmu a nawet coraz słabszą pamięć. Choć więc organizm jeszcze ciągle się rozwija i nabiera tężyzny już w tak wczesnym wieku należy jednak zadbać właściwie o swoją zagrożoną młodość, by jej zbyt wcześnie nie utracić. Dwudziestolatek cieszy się oczywiście dobrą przemianą materii i nie ma jeszcze problemów z nadmierną wagą ciała. Niewielka ilość ćwiczeń fizycznych utrzymuje mięśnie w świetnej formie a kości jeszcze nabierają wagi, dobrze zaopatrywane w fosfor, z normalnych posiłków. Nie trzeba naprawdę wiele wysiłku, by 20-tkę przedłużyć o wiele lat. Dobrze jest jeśli młodzi mężczyźni i kobiety zaczną wówczas myśleć o takim jadłospisie, który pozwoli im zachować zdrowie: bogatym w białko, witaminy i uważnym jeśli chodzi o tłuszcze zwierzęce. Kobiety powinny dostarczać w tym wieku swemu organizmowi wiele żelaza (w rybach, chudym mięsie, jajkach, ciemnym pieczywie, roślinach strączkowych, zielonej sałacie), a oboje powinni pamiętać, że jadłospis ma ogromny wpływ na stan zdrowia – np. związek tego, co zjemy z zapadalnością na raka wynosi przynajmniej 50%. Powinniśmy więc dbać aby dostarczać organizmowi witaminy, a unikać żywności przetworzonej sztucznie czy potraw smażonych na tłuszczu. Ważne jest ograniczenie spożywanych słodczy i dbałość o dobry stan uzębienia. Najlepszymi dla organizmu sportami w tym okresie są koszykówka i piłka siatkowa. Umożliwiają równomierne umięśnienie, zachowanie pełnej sprawności ruchowej, ukrwienie organizmu i wpływają korzystnie na stan kości co jest ważne szczególnie w wypadku kobiet.

30+

Trzydziestolatek narażony jest na coraz wyraźniejszy spadek metabolizmu. Średnio obniża się on o pięć procent, ale przy nieruchliwym, siedzącym trybie życia to 5% stale się bardzo niebezpiecznie, grożąc przybraniem na wadze, jeśli nie powstrzymamy nieco dawniejszego apetytu. Jeśli chodzi o nasze mięśnie, w pierwszej połowie tej dekady życia osłabiamy

maksimum swojej masy, co pozwala się nam cieszyć pełnią sił. W wieku 30-35 r.ż. także szczytowej masy nabierają nasze kości.

Trzydziestolatki powinny spożywać wiele ryb (skumbrie, tuńczyki, rega), których nienasycone tłuszcze chronią organizm przed chorobami krwi, schorzeniami serca i artretyzmem. Kobiety polecają się duże ilości chudego, odtuszczonego mleka a wszystkim – duże ilości witaminy C (sok z czarnej porzeczki!) oraz owoce morza. Trzydziestolatki powinny zadbać o stałą wagę (unikają efektu jojo powodowanego przez okresy intensywnego odchudzania i objadania się), unikając zwierzęcych tłuszczów, makaronów, nadmiaru chleba, słodczy, oraz o utrzymanie sprawności fizycznej, bo wkraczają w wiek, kiedy oddając się siedzącej pracy – łatwo młodzieńczość ruchów utracić bezpowrotnie. Najlepsze są tu umiarkowane ćwiczenia, ale stosowane z dużą regularnością; wycieczki, biegi, pływanie, jazda na rowerze względnie areobiki.

40+

Czwarta dekada życia zaznacza się naszym organizmie przede wszystkim spadkiem masy mięśniowej, zwiększa się także ryzyko zawału serca. U kobiet gwałtowną zmianą i pierwszym „progmem” kończącej się młodości jest menopauza. U mężczyzn próg ten wyraża się mniej gwałtownie, za to bardziej zewnętrznie – np. przez lysiejące skronie. Skóra staje się coraz cieńsza i bardziej wiotka – widać mnożące się zmarszczki mimiczne. Dla kobiet pojawi się niebezpieczny czas, kiedy przejdą już menopauzę, ponieważ zmiana w gospodarce hormonalnej narazi je na gwałtowny wzrost wagi. To wiek, kiedy trzeba podjąć głębokie decyzje o zdrowym trybie życia. Po pierwsze ze względu na serce należy rzucić palenie, spożywać dużo warzyw i owoców, unikać alkoholu. Dla kobiet po menopauzie ważne jest dostarczenie organizmowi naturalnych estrogenów zawarty w soi (pod różnymi postaciami), fasolce, groszku i innych roślinach strączkowych.

W tym wieku powinniśmy spożywać wiele produktów bogatych w witaminę E – antyutleniać chroniący przed działaniem wolnych rodników, prowadzących do starzenia skóry. Polecane są produkty naturalne: czarny chleb, nieluskany ryż, otręby pszenne itp. Czerdziestolatki muszą znacznie więcej wysiłku poświęcić na utrzymanie formy, ale nie wolno się im poddawać. Ćwiczenia na różne grupy mięśni powinno się robić przynajmniej 2 razy w tygodniu po ok. 30 minut.

Piąta dekada życia jest przede wszystkim taka, na jaką sobie zastrzyliśmy wcześniej. Zazwyczaj masa mięśniowa jest o 20% mniejsza niż w latach szczytu młodzieńczego sił i ciagle maleje. Tylko geny, oraz przyzwyczajenie do umiarkowania w diecie i do fizycznych ćwiczeń może sprawić, że będziemy się czuć całkiem młodo, - i tak wyglądając. Kobiety, po menopauzie odczuwają wyraźnie zmianę spowodowaną 75% spadkiem estrogenów w organizmie. Wydaje im się, że „nic nie jedzą” a jednak tyją. Komórki nerwowe mózgu stają coraz mniej liczne, mózg jednak nie regeneruje się. Tylko aktywne życie psychiczne i intelektualne utrzymuje więc młodzieńczość i bystrość myślenia.

50+

Pięćdziesięciolatki muszą trzymać dietę, unikając cholesterolu, a unikając tłuszczy zwierzęcych i nie tylko z wyjątkiem świeżego oleju z oliwek (też, rzecz jasna, w niewielkich ilościach). Muszą też dostarczać organizmowi dostateczną ilość minerałów i witamin, szczególnie żelaza, czy magnezu. Osobom, które przekroczyły 50 rok życia poleca się zwłaszcza ryby, grzyby, figi, świeże warzywa, orzechy i przetworzone mleczne. Mózg najlepiej odżywny poprzez spożywanie produktów bogatych w witaminę B (świeże warzywa, ryby). Mogą one znacznie poprawić pamięć. Wyjątkowo skuteczne (lepsze od chemicznych leków) są tu także nasze borówki i maliny leśne!!! Jak stwierdził amerykański uczeni umiarkowane, ale dość konsekwentne uprawianie ćwiczeń w schodni (Tai Tsi) potrafi w tym wieku przynieść aż 50% poprawę stanu umięśnienia i sprawności ciała. Pomaga to zachowaniu równowagi, swobody i pewności siebie, także zapobieganiu spadkowi wagi mięśni i kości.

e swoje życie

Siedem głównych strategii

To, jak żyjemy, ilu mamy przyjaciół, jak jesteśmy nastawieni do rzeczywistości, czy jesteśmy ciekawi świata, czy zamknięci na swoim „ja” – wpływa na długość naszej młodości i naszego życia. Oto podstawowe kanony długowiecznych:

W trakcie marzeń sennych odreagowujemy nasze lęki, wyładujemy napięcia. Oczywiście każdy z nas ma inne zapotrzebowanie na sen, swój własny „zegar biologiczny”. Jeśli nie zburzyliśmy jeszcze swego biologicznego rytmu powinniśmy bardzo o niego dbać stosując regularny tryb życia. Jak wskazują badania, kobiety, które śpią dziennie po 6-7 godzin wyglądają o wiele ładniej i młodszej, niż ich rówieśniczki, które nie dosypiają. Żyją one także średnio o kilka lat dłużej. Właściwa ilość snu zapewnia także lepszą ochronę organizmu przed powstawaniem nowotworów złośliwych. A krótka popołudniowa drzemka, jak pokazują doświadczenia Poludniowców, zapobiega schorzeniom serca i chroni przed zawałami. Spać trzeba nie tylko długo, lecz i zdrowo: a więc w stałej porze, kiedy za oknem jest ciemno (w dzień sen nie jest głęboki i organizm nie regeneruje się tak szybko), w chłodnym, często wentylowanym pokoju.

lękowe wpływają niekorzystnie na przemianę materii, krążenie, system trawienny. W konsekwencji organizm człowieka nerwowego jest wielokrotnie bardziej narażony na zatrucie toksycznymi substancjami niż organizm „optymisty” i „luzaka”. Oznacza to, że ludzie o spokojnej, pogodnej naturze mają o wiele większe szanse uchronić się przed takim, ale także i zewnętrznymi oznakami starzenia. Postarzają nas: uczucie zazdrości, zawiści, nadmierna podejrzliwość, chciwość, wrogość, chęć zemsty, niemożność wybaczenia. Dobre sobie – powie osoba o większej niz

TEST: Jakie masz szanse na długowieczność?

Przeciętny Polak dożywa 73 roku życia: kobieta – 77 lat, mężczyzna 70. Oczywiście na długość naszego życia wpływa miliony czynników. Wśród nich jednak jest kilka takich, które zależą od nas samych. Możemy sobie w przybliżeniu przeliczyć „nasze szanse” ze względu na tryb życia, jaki prowadzimy. Odpowiedzmy na każde po kolei pytanie i dodajmy lub odejmijmy od średniej odpowiednią do odpowiedzi ilość punktów:



przeciętna wrażliwości na stresy – jak sobie z tym poradzisz?
 Oczywiście nie jest to proste, ale zarówno techniki relaksacyjne (np. ćwiczenia oddechowe jogi), jak trening psychiczny polegający na zwalczaniu skupiania się na własnym „ja”, lecz na świecie zewnętrznym, np. tworzeniu czy na potrzebach innych, przynoszą imponujące efekty.

1. mieszkasz w wielkim mieście -2
2. mieszkasz na prowincji +2
3. masz bliskich przyjaciół, którzy cię uważają za osobę im bliską +1
4. lubisz ludzi w różnych wieku +1
5. kochasz się przynajmniej 2 razy w tygodniu +2
6. podejmujesz co jakiś czas dokształcanie +2
7. starasz się o ciągły rozwój umysłowy +1
8. nazwałbyś siebie człowiekiem szczęśliwym +1
9. nazwałbyś siebie człowiekiem nieszczęśliwym -2
10. czy należysz do osób nerwowych i łatwo się irytujących -3
11. czy należysz do osób pogodnych i „łatwych” w stosunkach z ludźmi +3
12. czy śmiesz się z czegoś codziennie +1
13. czy jesteś człowiekiem otwartym na różne ciekawe nowe rzeczy +1
14. czy należysz do grupy ludzi bardzo bogatych i wpływowych -2
15. czy prowadzisz siedzący tryb życia -3
16. czy robisz ćwiczenia gimnastyczne (uprawisz sport) choć 2 razy w tygodniu +3
17. palisz papierosy, jeśli tak
 - mniej niż 6 dziennie -1
 - mniej niż 20 dziennie -4
 - mniej niż 40 dziennie -8..
18. wypijasz codziennie trzy lub więcej drinków alkoholowych -5
19. masz nadwagę
 - dziesięć kilo ponad normę -2
 - piętnaście kilo ponad normę -3
 - dwadzieścia kilo ponad normę -6
20. czy jakaś twoja babcia czy dziadek dożyłi ponad 80-tego roku życia +2
21. czy wszyscy twoi dziadkowie dożyli ponad 80 lat +6
22. czy ktoś w twojej bliskiej rodzinie zmarł na serce -4
23. czy ktoś w twojej bliskiej rodzinie zmarł na raka -3
- Razem: ?

Opr. na podst. „Ta NEA”

1. Myślenie!

Jak wskazują badania, aktywność intelektualna stanowi podstawę naszej żywotności. Osoby, które nie zważają na okoliczności i mijające lata nie zaprzestają nauki, poszukują nowych sposobów, badań i ciekawie spoglądają na otaczający je świat – żyją o wiele dłużej, zachowują lepszą pamięć i ich mózgi pozostają do końca sprawne. Aktywność umysłowa sprawia, że komórki nerwowe mózgu umierają znacznie wolniej. To myślenie i ćwiczenie mózgu sprawia, że „zastawiają one młodość”. Specjaliści radzą więc, by starać się ograniczyć do minimum czas spędzany przed telewizorem i przynajmniej śledzić programy informacyjne czy naukowe, nie zaś gotową „papkę” w postaci programów rozrywkowych. Potrzebny odpoczynek mózgu jest jego regeneracją.

Do dobre jest sięgać po książki, ale najlepiej te, które zmuszają nas do myślenia, zmiany poglądów, otwarcia na świat, zastanawiania się. Rozwiązanie zagadek, kwizów, krzyżówek – wzmacnia nas w sprawności umysłowej i przedłuża nam życie!

4.

Nie zapominajcie o seksie!
 Jak wskazują dane pochodzące z danych naukowych, małżeństwa, które charakteryzują się bogatym i satysfakcjonującym życiem seksualnym żyją znacznie zdrowiej i dłużej od osób samotnych, zmieniających partnerów, czy o ubogim życiu seksualnym! Osoby z takich szczęśliwych związków wyglądają przeciętnie o 7 lat młodziej, niż wskazuje na to ich metryka! Oczywiście dobry jakościowo seks wynika zazwyczaj z uczucia, które łączy parę. Ale jego wpływ na zdrowie jest też bardzo bezpośredni i fizyczny: zdrowy, pogodny seks jest jak uprawianie sportu uwieczniec medalem: zmniejsza stresy, rozładowuje napięcia, zacieśnia partnerską więź i poczucie bezpieczeństwa, a poza tym polepsza ukrwienie, ułatwia dobry sen – jest więc lepszy niż tysiące chemicznych leków!!!

5.

Precz z dymkiem!
 Aby żyć dłużej i przyjemniej powinniśmy unikać zapalonych dymem papierosowym pomieszczeń. Unikanie przebywania w zamkniętych ciasnych pomieszczeniach, gdzie pali się papierosy przedłuża życie o kilka lat. Palenie zaś (zwłaszcza w takowych miejscach) czy tylko wdychanie niesiekich kłębow skracają je zaś o lat kilka. Jak wskazują przeprowadzone w USA badania, osoby przebywające każdego dnia ok. 4 godzin w zadymionym papierosami ciasnym pomieszczeniu żyją średnio krócej o 4 do 7 lat!

Długotrwałe przebywanie w takich miejscach zwiększa ryzyko zawału serca, czy raka. Osoby palące ponadto muszą pamiętać, że palenie dramatycznie wpływa również na ich wygląd. Skóra 40-letniego nałogowego od wielu lat palacza ma taki sam wygląd jak u osoby 60-letniej, ale nigdy nie palącej.

2.

Poszerzcie krąg przyjaciół!
 W czasy samotności, wielkich miast, gdzie nikt nie może nas wspomóc, musimy zadbać o kontakty towarzyskie. Problemy psychiczne wynikające z samotności znacznie skracają życie. Skupienie na własnych problemach, z którymi nie potrafimy sobie poradzić, porównywanie się do innych, których znamy (brak widzenia, brak psychicznego oparcia w sobie, bliskiej rodzinie, to wszystko przyczynia się do utraty optymizmu i wiary we własne siły. Wywołuje zagrożenia, obcoość, braku bliskich „zamiarwicia” człowieka – więc jak wskazują badania, poświęcenie dla innej osoby – to jest właśnie uczucia dają nam natomiast wole do życia, sens działania i poświęcenia i mobilizują nasz organizm do walki z chorobami, starzeniem i zagrożeniami zewnętrznymi. „Wojtkami” bywają zamknięci w kłasztorach mnisi, tyle, że pozorne odcięcie od świata zewnętrznego wcale ich od niego psychicznie nie oddziela. Ich poczucie misji, wyrzeczenie siebie samego, poświęcenie za innych, kontakt z Bogiem doskonale zastępują jakby wielką miłość.

Wymagasz nam, zwykłym świeckim, nie zasłodzi, lecz wręcz bardzo pomoże bujne życie towarzyskie i nawiązywanie licznych przyjaźni.

6.

Walczyć ze stresem!
 Osoby nastawione do rzeczywistości lękowo, jak wskazują badania z Uniwersytetu Hopkinsa, mają aż 20 razy większe „szanse” aby zapisać na chorobę sercową. Przedłużające się stany

7.

Utrzymujcie stałą wagę ciała.
 Nie tylko nadwaga, lecz - przede wszystkim - gwałtowne wahania wagi naszego ciała są skutkami niebezpiecznymi dla naszego zdrowia. Po pierwsze więc nie wolno nam doprowadzić do tycia. Po drugie - skoro już przytyliśmy - to zastosujemy po prostu surowszy rygor żywieniowy i regularne ćwiczenia - nie zaś karkołomne diety, po których 98% osób powraca do wcześniejszej wagi lub tyje jeszcze bardziej! Przede wszystkim naszym sprzymierzeńcem jest ruch na świeżym powietrzu: w racjonowanych dawkach, nie nazbyt forsowny, czy męczący, za to regularny, jak sen i posiłki. Siedzący tryb życia może bowiem zwolnić nasz metabolizm nawet o 30% !!! Po drugie powinniśmy nauczyć się zawsze wstawać od stołu jeszcze trochę głodni i nigdy się nie przejadać. Jak wskazują badania nieruchliwe osoby dojrzałe tracą co każde 10 lat 1.5 - 2 kilogramów masy mięśniowej. Nie znaczy to wcale, że chudną! Ich metabolizm staje się właśnie wolniejszy a efektem jest zwiększenie całkowitej masy ciała o wiele większy ciężar (ale trudniejszy do „spalenia” tłuszcz).

OPA OPA KURIER
 Z Polski zabieramy Was w każdy czwartek o 40 trasa którą jedziemy;
AUGUSTÓW-LOMŻA-LUBLIN-RZESZÓW-GDAŃSK-OLSZTYN-WARSZAWA-PŁOCK-KIELCE-KÓDZ-TORUŃ-POZAŃ-ZIELONA GÓRA-LEGNICA-WROCŁAW
 możemy dostosować trasę do potrzeb klientów.
Telefon w Atenach: 92 48 374

FRYZJERSTWO ANNA
 DAMSKO - MĘSKIE I DZIECIĘCE
 WSZYSTKIE USŁUGI W ZAKRESIE FRYZJERSTWA używamy środków firmy „WELLA”
 czynne codziennie w godz. 17.00-21.00
 ul. Julianowa 79
 tel. 88 42 624 na dzwonek „SIKORSKI”

BIURO PODRÓŻY CITY OF ATHENS
 Lisowska Anna
 Oferuje najtańsze bilety do:
Polski-LOT-u: Ateny - W-wa 59 000
 Kanady - wszystkich krajów świata
 Adres: **OMONIA, EFPOLICHOS 2 (boczna Athinas)**
 tel. 3247477 - 3247476-3247557-3242039-3242087 - mówimy po polsku

Narciarskie MŚ: Niemcy wygrali drużynowy konkurs skoków

Lahti - Reprezentanci Niemiec wygrali drużynowy konkurs skoków na dużej skoczni (K116) podczas mistrzostw świata w narciarstwie klasycznym w Lahti. Skoczkowie zgromadzili łącznie 939,8 pkt. Drugie miejsce zajęli Finowie, z notą łączną 900,2 pkt. Na trzeciej pozycji uplasowali się Austriacy, tracąc do zwycięzców 59,6 pkt. Reprezentanci Polski w składzie Adam Malysz, Robert Mateja, Wojciech Skupień i Marcin Bachleđa ukończyli zawody na 8. miejscu z notą 659,8 pkt. Wśród Polaków najlepiej zaprezentował się Adam Malysz, który oddawał skoki na odległość 120,5 i 122,5 m. Niemcy prowadzili od początku konkursu, kiedy w pierwszej grupie skoczków najdalej skoczył ich reprezentant Sven Hannawald - 120,0 m. Każdy kolejny skok udawadniał, że są oni znakomicie przygotowani do zawodów. Hannawald, Michael Uhrmann, Alexander Herr i Martin Schmitt uzyskiwali bardzo dalekie odległości i po pierwszej serii skoków zajmowali pozycje lidera. Druga seria nie przyniosła rozczarowania kibicom niemieckim. Ich reprezentanci byli klasą samą dla siebie i niezagrożeni nawet przez chwilę obronili mistrzostwo świata zdobyte przed dwoma laty na MŚ w Ramsau. Prawdziwa walka toczyła się o srebrny medal pomiędzy Austriakami i Finami. Austriacy rozpoczęli konkurs od bardzo słabego występu Andreasa Goldbergera i ósmego miejsca w klasyfikacji generalnej. Finowie zajmowali po pierwszym skoku czwartą pozycję. Później Finowie powoli pięli się do góry i po pierwszej serii wyprzedzili ich tylko Niemcy. Również zawodnicy austriaccy z kolejki na kolejną skakali coraz lepiej. Po dwóch skokach byli na miejscu piątym, a po pierwszej serii awansowali na trzecią pozycję - od skoczków fińskich dzieliło ich niespełna dziesięć pkt. Każdy kolejny skok zmniejszał różnicę pomiędzy drugą i trzecią drużyną konkursu. Na dwie kolejki przed końcem zawodów Austriacy tracili do Finów zaledwie 2,9 pkt. W przedostatniej rundzie, rewelacyjny skok oddał Fin Ville Kantee - 132,0 m i nowy rekord dużej skoczni w Lahti. Ale różnica pomiędzy obiema drużynami zmalała do 1,7 pkt, bowiem niewiele krócej, ale za to lepiej stylowo skoczył Martin Hoellwarth. Emocje w obu zespołach były ogromne. Dwa ostatnie skoki konkursu miały zadecydować kto zdobędzie srebrny medal. Pierwszy skoczył Austriak Stefan Horngacher, uzyskując odległość 117,5 m. Wydawało się, że Janne Ahonenowi trudno będzie uzyskać większą odległość. Tymczasem zawodnik gospodarzy skoczył o osiem i pół metra dalej od rywala, zapewniając Finom srebro. Konkurs odbywał się przy temperaturze sięgającej 24 stopni mrozu i lekkim wietrze. Przez większą część drugiej serii padał śnieg. Organizatorzy konkursu często zmieniali długość rozbiegu, co znacznie wydłużyło czas zawodów. (PAP)



Lahti - Adam Malysz został w piątek w Lahti mistrzem świata na średniej skoczni (K-90). Srebrny medal zdobył Niemiec Martin Schmitt, a brązowy - Austriak Martin Hoellwarth. Malysz jest pierwszym Polakiem, który sięgnął po tytuł mistrza świata w skokach narciarskich. Największym dotychczas sukcesem był złoty medal olimpijski Wojciecha Fortuny z Sapporo. Dobrze spisali się także dwaj pozostali polscy zawodnicy. Wojciech Skupień ukończył konkurs na 15. miejscu, a Marcin Bachleđa sklasyfikowany został na 26. pozycji.

Tym razem konkurs, odbywający się przy ponad 20-stopniowym mrozie, miał nieco inny przebieg niż podczas poprzednich występów Malysza. W serii kwalifikacyjnej lider Pucharu Świata osiągnął trzeci wynik (90,5 m) ale nie zachwiało to wiary w sukces grupy polskich kibiców. Od początku wierzył także w sukces premier Jerzy Buzek, który swą wizytę w Finlandii rozpoczął właśnie od Lahti, gorąco dopingując polskich skoczków. Pierwsza seria przez dłuższy czas była dość bezbarwna, bowiem niewielu zawodników zbliżało się do granicy 90 metrów. Dalekim lotom nie sprzyjała zarówno bardzo niska temperatura, jak i zmienny, porywisty wiatr, który w kilku przypadkach zmusił skoczków do przyspieszonego lądowania, by uniknąć upadku. Na tle wyżej notowanych rywali bardzo dobrze zaprezentował się Wojciech Skupień. Udany skok zakopiańczyka dał mu, jak się później okazało, dziesiątą lokatę po pierwszej kolejce.

Emocje wzrosły dopiero, gdy na rozbiegu skoczni pojawili się zawodnicy ścisłej czołówki światowej. Dalekie skoki mieli Austriacy - Hoellwarth i Stefan Horngacher, zawiadli natomiast swych kibiców Finowie - Janne Ahonen i Ville Kantee. Po niezbyt udanych próbach reprezentantów gospodarzy składającej się w większości z Finów widzów nie pozostało nic innego jak pasjonować się pojedynkiem gwiazd - Schmitt i Malysza. Pierwszy ruszył w dół rozbiegu Schmitt i potwierdził swą doskonałą formę osiągając w dobrym stylu 91,5 m. Choć rekord skoczni w Lahti wynosi 99 m, w trudnych warunkach panujących w piątek, skok Niemca wyraźnie odbiegał swą klasą od poprzednich prób. Zamykający pierwszą serię Malysz stanął przed trudnym zadaniem. Skok był dobry, w opinii wielu fachowców nawet bardzo dobry, ale Polak

Narciarskie MŚ:

Malysz mistrzem świata

wylądował jednak dwa metry bliżej, co dało Schmittowi sześćdziesiątkę przewagę na półmetku konkursu.

W drugiej serii sędziowie zdecydowali się na wydłużenie rozbiegu co wyraźnie przyczyniło się do ożywienia konkursu. Choć z uwagi na coraz bardziej dotkliwy mróz i słabą dyspozycję Finów, na trybunach było zdecydowanie mniej widzów niż w momencie rozpoczęcia konkursu, polscy kibice nie rezygnowali i wierzyli w sukces Malysza. Wierzył w zwycięstwo i Jerzy Buzek, który zjawił się w kabinie komentatorskiej TVP. Choć podkreślał, że każdy medal będzie wielkim sukcesem, nie ukrywał, że liczy na ten najcenniejszy - złoty. Startujący z 10. bramki zawodnicy częściej lądowali w granicach 90 metra, a Japończycy Masahiko Harada i Noriaki Kasai oraz Austriak Andreas Goldberg wyraźnie ją przekroczyli, awansując do czołowej dziesiątki i spychając na dalsze miejsce Wojciecha Skupnia. Kiedy granicy tej nie zdotali pokonać

Hoellwarth i Horngacher, zajmujący odpowiednio 3 i 4 miejsce po pierwszej serii, stało się już jasne, że tylko wyjątkowy pech mógł odebrać dwie czołowe lokaty Schmittowi i Malyszowi. Pozostawało tylko pytanie, który z nich stanie na najwyższym podium. Faworytem był Schmitt, mający za sobą sukces na dużej skoczni i przewagę 6 punktów z pierwszej serii. O wszystkim zadecydować miały dwa skoki. Tym razem jako pierwszy stanął na szczycie skoczni Niemiec. Nie czekał długo, ruszył niemal natychmiast w dół i po idealnym odbiciu wznosił się w powietrze. Kilsekundowemu lotowi towarzyszył okrzyk podziwu wielu tysięcy kibiców, ogromna wrzawa grup Polaków i pełne zachwyty komentarze sprawozdawców. Wynik - 98 metrów uzyskany w tak trudnych warunkach wywołał istny szal radości w polskiej ekipie. Perfekcyjny skok Polaka musiał lekko zdeprymować Martina Schmitta. Choć śledził lot Malysza

w kamienną twarz, zdawał sobie przecieć sprawę, że musi wnieść się na wyzyny umiejętności by utrzymać pierwszą lokatę. Nie udało się. Już w momencie gdy Schmitt lądował niemal dokładnie na linii 90 metrów, stało się jasne, że to Polak został mistrzem świata. Zanim jeszcze spiker ogłosił oficjalny wynik - Malysz wpadł w objęcia kolegów z ekipy, a trener Tajner odbierał gratulacje w łóżu trenerskiej. Jako jeden z pierwszych podszedł z gratulacjami do nowo kreowanego mistrza jego wielki rywal - Martin Schmitt. Stało się więc to na co oczekiwała z nadzieją cała chyba Polska. Malysz potwierdził, że w tym sezonie jest najlepszym skoczkim świata, choć na dużej skoczni musiał zadowolić się drugim miejscem. Stał się także kontynuatorem serii sukcesów jaki polscy narciarze odnosili w fińskim Lahti. To właśnie tu, 23 lata temu, mistrzem świata w biegu narciarskich został zakopiańczyk Józef Łuszczek. (PAP)

Gorące powitanie Adama Malysza w Wiśle



Za chwilę prezydencki helikopter z Matyszem wyląduje w Wiśle

Bielsko-Biala - Gorące powitanie zgotowali w poniedziałek Adamowi Malyszowi mieszkańcy Wisły po jego powrocie z Mistrzostw Świata w Lahti. Prezydencki śmigłowiec z Adamem Malyszem i trenerem Apoloniuszem Tajnerem na pokładzie wylądował na boisku ośrodka Start przed godz. 14.00. Na mistrza świata oczekiwali członkowie rodziny, władze Wisły, a także tłum kibiców z transparentami, m.in. "Wisła wita mistrza". Kibice odśpiewali Malyszowi gromkie "Sto lat" Uśmiechnięty Adam Malysz rozdał kilka autografów i eskortowany przez policję pojechał do domu. (PAP)

Malysz: Do tej pory nie mogę w to uwierzyć

Po sukcesie Adama Malysza zarówno złoty medalista jak i wszyscy członkowie polskiej ekipy mieli łzy w oczach. Sam Malysz jeszcze na tradycyjnej konferencji prasowej nie mógł wciąż uwierzyć, że spełniło się jego marzenie. "Do tej pory nie mogę w to uwierzyć. To coś wspaniałego zdobyć złoty medal dla Polski i to po tylu latach." - powiedział. Mistrz świata opowiedział dziennikarzom o swych wrażeniach z konkursu: "W pierwszym skoku poszedłem za bardzo do przodu na progu, ale miałem trochę szczęścia, poszedł wiatr z przodu i zaniosło mnie trochę dalej. W drugim skoku postawiłem wszystko na jedną kartę i odbiłem się bardzo dobrze. Wiaterek też miałem lekki, ale bardziej zawiądzam wynik odbiciu." Pytany o swe odczucia po pierwszej, pomyślnej dla Schmitta, serii skoków odpowiedział: "Trzeba było wierzyć po pierwszej serii, że wciąż jestem w stanie wygrać. Postawiłem wszystko na jedną kartę - albo wyjdzie bardzo dobry skok, albo +strzele w bule+." "Było bardzo zimno, trudno jest skakać w takich warunkach. - podkreślił - Na górę wjeżdżaliśmy w ocieplaczach, tam je oddawaliśmy i po skoku od razu się ubieraliśmy." Pytany o to czy odwiedził wieczorem premiera Jerzego Buzka, który śledził i przeżywał cały konkurs, Malysz odparł, ku rozbawieniu licznego grona dziennikarzy: "Ciężko będzie odwiedzić premiera, myślę, że będzie

musiał odwiedzić mnie, albo się z nami umówić. Po prostu przyjdź do nas, szczególnie, że ja go jeszcze nie widziałem, tylko słyszałem, że przyjedzie." W piątkowym konkursie Polak skakał przed swym najgroźniejszym rywalem i miał okazję śledzić z dołu próbę Schmitta. "Oglądałem drugi skok Martina. - opowiadał - Wiedziałem, że skoczyłem daleko i ciężka na nim presja, ale nic by nie zmieniło, czy bym patrzył, czy nie. Myślę, że sytuacja, gdy atakuję z drugiej pozycji jest bardzo podobna do skakania jako lider. Skacząc jako drugi, muszę się jeszcze podenerwować, a prowadząc już się denerwuję przed skokiem, bo słyszę jak skoczył rywal. Niby lepiej jest prowadzić, bo można się zebrać i skoczyć jeszcze dalej, ale można się też spalić." Mistrz i wicemistrz świata w skokach narciarskich twierdzi, że nie czuje się najlepszym sportowcem Polski. "Nie czuję się najlepszy, ale wiem, że jestem dobry. To co już zdobyłem, to dla mnie coś wielkiego, ale inni zdobywali złoto olimpijskie, nawet po kilka razy. Najlepsi polscy sportowcy to teraz Robert Korzeniowski, czy Renata Mauer, ale nie ja." Pytany o szanse polskiego zespołu w sobotnim, drużynowym konkursie, Adam Malysz podkreślił, że rywale mają bardzo silne i wyrównane zespoły i trudno będzie myśleć o czołowej pozycji. Jego zdaniem szóste miejsce będzie odpowiadać aktualnym możliwościom polskiej ekipy. (PAP)

24 A teraz do Krakowa!



Ukłon artysty w stronę tradycji rodzinnego miasta - J. Skaza, Lajkonik

Pan Jacek Skaza należy do najbardziej znanych i aktywnych Polaków w Grecji i nic w tym dziwnego. Z powodzeniem pokonał wszelkie bariery wynikające z cudzoziemskiego pochodzenia, potrafił zdobyć uznanie dla swojego talentu dzięki wytrwałej, ambitnej pracy, ale i bezpośredniości i ciepła, którym potrafi zjednać sobie ludzi.

Jego kariera w greckiej telewizji, a potem także jako indywidualnego artysty rzeźbiarza jest jakby przecieraniem tu drogi dla pozytywnego stosunku wobec innych Rodaków, ponieważ pan Jacek z dumą zaznacza zawsze, że wyrósł w kraju o bogatej kulturze, pięknych tradycjach i wielkim dorobku kulturalnym. Ostatnie jego wystawy, zwłaszcza zaś wystawa rzeźby poświęcona idei olimpijskiej, cieszyły się wielkim zainteresowaniem odwiedzających i przychylnością krytyków sztuki, czego odzwierciedlenie można było z satysfakcją zauważyć w obszernie prezentujących sylwetkę artysty greckich mediach.

strona 23

IOS TRAVEL
 Ekskluzywny reprezentant
 licencjonowanych przewoźników

1. ORBIS-u Transport
 na trasie: **Ateny - Warszawa (Ełk) - Ateny**
 przez: Kraków, Częstochowę, Łódź, Białystok

2. LOTOS
 ul. Mickiewicza 28, 58-300 Wałbrzych
 tel. (074)8434488, fax: (074)8422251
 na trasie: **Ateny - Wałbrzych - Ateny**
 przez: Kraków, Katowice, Opole, Wrocław
 Dyżury pilota w niedzielę w godz. 9.00-10.00 i
 19.00-20.00 w pobliżu hotelu CANDIA-Diligiani 40
 Wyjazdy w każdy poniedziałek o godz. 10.00
 z parkingu przy ul. Pireos i Deligiorgi.

Oferuje tanie bilety:
 Autokarowe do Polski już od **23.000** drh
 Lotnicze na cały świat. LOT-em do W-wy za **61.000** drh
 Promowe i Kolejowe od **9.000** drh

Organizuje:
 Pakiety wycieczkowe
 Rejsy na Cypr i do Izraela
 Rezerwacje hoteli na terenie Grecji i za granicą
Akademias 69 Laskaratu 1 & Patission 350
 33 03 402, 33 01 551 22 31 731, 22 36 287
 fax: 33 03 403 e-mail: iostravel@usa.net

PRZEWOZY AUTOKAROWE DO POLSKI
Siamos TOURS TANIE BILETY LOTNICZE

CENA BILETU AUT. 25 000 DRCH
Ateny - Polska wyjazd w każdą stronę
 poniedziałek o godz. 8.00 **Polska - Ateny**
 Warszawa - 17.00
 Hotel Grand

TRASA 1: Ateny, Thesaloniki, Krosno, Rzeszów, Stalowa Wola, Ostrowiec, Radom, Warszawa
TRASA 2: Ateny, Thesaloniki, Krosno, Jasło, Nowy Sącz, Brzesko, Kraków

Adresy biur:
Grecja, Ateny Patision, ul. Kodriktonos 10 tel. 82 19 900, 82 19 906
Polska, Krosno, Skorpion Tours ul. Lwowska 21, tel. (0013) 43 62 866

«ARGO» CHANGE S.A.
Kantor wymiany walut
 Bardzo dobre ceny
 czynne 12 godz. dziennie

Ateny-Omonia ul. Klithenous 15, 105 52
 tel: 32 12 585 - fax: 32 16 824
 Ateny-Omonia ul. Ag. Konstantinou 6
 tel: 52 36 635, fax: 52 33 093
 Ateny-Metaxourgio ul. Ag. Konstantinou 57
 tel: 52 42 693, fax: 52 43 182
 Pireus ul. Gounari 2 & Akti Pissidonos
 Tel: 41 10 698, fax: 41 32 365

Pierwsza myśl: Jakis... bank.
Madra myśl: ARGO Change
 ARGO Change ... oferuje wymianę walut po najlepszych kursach rynkowych.
 Wystarczy tylko zadzwonić lub odwiedzić jeden z naszych oddziałów.

WESTERN UNION MONEY TRANSFER Elektroniczne przysyłanie pieniędzy
 Najszysze międzynarodowe przekazy pieniężne

BIURO TURYSTYCZNE
LOKASTI TOURS
 Pl. Karaiskaki, ul. KAROLOU
 27 & PSARON, 104 37 Athens,
 tel: (01) 5230516 - 5221276 - 5230517
 fax: (01) 5221395 - 5234700

Bilety lotnicze LOT-u: Warszawa - 61 000
 Bilety lotnicze Malev: Ateny - Warszawa
 Oferujemy również bilety lotnicze na cały świat, innych firm
Bilety na statki do Włoch: Patra, Bari, Brindisi, Ancona, Venice, Terieste - firmami: Superfast, Stringis, Minoan, Adriatica, Anek, H.M.L. Na w/w bilety promowe do Włoch, przecena 5 % od ceny zasadniczej.

Bilety na rejsy statkiem: Pireus - Cypr - Izrael, liniami: Poseidon Lines, Salamis Lines (proponujemy również wycieczki statkiem 7 i 8 dniowe)
 Rejsy statkiem na wszystkie greckie wyspy
 Ponadto specjalne ceny w Hotelach w Grecji i poza jej granicami

VERIA TOURS
 Biuro Podróży
 Omonia, ul. Ag. Konstantinou 4, 5p.
 tel: (01) 52 27 232-52 23 864 - 52 22 187
 e-mail: veria@hol.gr

najbezpieczniejsza, koncesjonowana linia autokarowa
 autokarem marki **Neoplan** wyjazdy z Aten do:
 Kraków, Katowice, Opole, Wałbrzych, Tarnów, Rzeszów, Lublin, Warszawa

Wyjątkowa oferta za 105.000GRD!
 8-dniowy rejs sroziemnomorski z 3-dniowym pobytom w Izraelu!
 biuro czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 20.00, sobota 10.00 - 14.00
 z naszym biurom dojeżdżesz do Polski najbezpieczniej i najszybciej

Biuro Podróży
MARGO TRAVEL
 wraz z Orbis-em Ełk
 przy Klubie Polskim w Atenach NR 536024
 tel: 52 45 926 - tel/fax: 52 47 836
 czynne od pon. do piątku w godz. 10.00 - 14.00 | 17.00 - 20.00; w sobotę: 18.00-20.00

Pl. Vathis, ul. Maizonos 18
 Oferuje przejazdy do Polski autokarem o wysokim standardzie z klimatyzacją, WC, Video, barkiem
Bilety lotnicze i Promowe na cały świat
 Rezerwacja miejsc w hotelach i apartamentach na terenie całej Grecji
Trasy przejazdu: Kraków, Katowice, Opole, Wrocław, Wałbrzych, Warszawa, Łódź, Częstochowa, Ostrów Mazowiecka
Wycieczki po Grecji:
 Jaskinie Diru, Mistra, Peloponez: Argolida, Mykeny, Epidawros, Nafplio. Zapraszamy

DIADEM TOURS
Biuro Podróży

Oferuje:
 - Tanie bilety lotnicze - wszystkie kraje świata
 - Bilety autokarowe do Polski
 - Wszystkie usługi turystyczne
 adres biura: **Ateny, Omonia, ul. Klithenous 15, 2p.**
 tel: 3312749, fax: 3247959

WESTERN UNION MONEY TRANSFER
 Najszysze międzynarodowe przekazy pieniężne
 PRZESYLANIE I ODBIERANIE PIENIĘDZY
 Międzynarodowe karty telefoniczne
 za 2000 drachm - 19 minutowa rozmowa

Ateny: Ul. Chlpu 59 & Metaksa 17 (blisko Kościoła Polskiego)
 tel.(01) 8256510, fax: (01) 8256511. Ateny-Omonia: Manandru 26, 1p. tel: (+01) 5221885. Ateny-Omonia: Nikiforu 8, tel: 5202485-6. Ateny-Kalitheos: El Venizelu 184, półpiętra, tel. 9536647, fax. 9536648. Kreta: ul. Papazakсандру 2, tel. 081334230-1. TELEFONY kom: 0946217442 - 0946755570
 Biura czynne od pon. do piątku w godz. 09.00-19.00.
 Sobota-niedziela 10.00-17.00.